Ner 269. Kraków, Piątek 23 Listopada 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 22 listopada.

W Izbie poselskiej toczyła się wczoraj w dalszym ciągu szczegółowa dyskusya nad włościańskiem prawem spadkowem, którą doprowadzono do § 7. Następne posiedzenie Izby odbędzie się w piątek, dziś zaś zbiera się Izba panów.

W komisyi wojskowej po ostatecznem przyjęciu paragrafów 24 i 25 (o służbie jednorocznych ochotników), toczy się szybko dyskusya nad dalszemi postanowieniami nowej ustawy wojskowej. Do § 26 wniósł dep. Popowski poprawkę, aby praktyczne wykształcenie wojskowe medyków ograniczono tylko do 3 miesięcy. Gdy jednak minister obrony krajowej stanowczo zaznaczył, iż do zapoznania się z właściwościami i potrzebami praktycznej służby potrzeba najmniej pół roku, przyjęła komisya ten paragraf bez zmiany, jak niemniej następne paragrafy aż do 38. Przy tym paragrafie wystąpił dep. Pfeifer przeciw armii z pewnemi zarzutami, które odpierał minister obrony krajowej, podnosząc, że „armia austryacka jest wzorem spełniania obowiązków; otoczona opieką Monarchy, jest ona palladyum sprawiedliwości, które nie nadaje się do parlamentarnego roztrząsania. Armia wyklucza upośledzenie niektórych indywiduów lub narodowości, a kierownictwo, dowództwo i organizacya całej armii należą według ustaw, wyłącznie Cesarzowi. Należy oddać Cesarzowi, co jest cesarza, i jemu pozostawić z całem zaufaniem troskę o dobro armii.“ Dodać należy, iż, jak donoszą staroczeskie dzienniki, złożył dep. Slavik swój mandat jako członek komisyi wojskowej, gdyż nie chciał głosować za obostrzeniem służby jednorocznych ochotników, a z drugiej strony nie chciał złamać dyscypliny klubowej, ani występować przeciw ustawie wojskowej.

O treści mowy tronowej niemieckiej powinny nam już dzisiejsze telegramy przynieść choćby krótką tylko wiadomość, wstrzymujemy się więc od powtarzania obiegających w tej mierze domysłów.

Z wspomnianem wczoraj pismem cesarza Wilhelma do Rady miejskiej berlińskiej ma się rzecz właściwie tak, że cesarz wyraził swe zadowolenie z monumentalnego daru miasta Berlina w piśmie do ministra Gosslera, ten zaś pismo to z bardzo uprzejmym listem własnym przesłał w odpisie magistratowi Berlina. Oba te pisma mają być odczytane na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej.

Berlińskiemu pismu *Freisinnige Ztg* wytoczono z nakazu cesarza Wilhelma proces o powtórzenie dosłowne kilku ustępów z pamiętników cesarza Fryderyka, jako o niedozwolony przedruk. Cesarz uznał więc tem samem autentyczność pamiętników, co powinno wpłynąć korzystnie na los Geffckena w wytoczonym mu procesie. Obiega też już wieść, że ma być wypuszczonym z więzienia.

Z Petersburga donoszą do *N. Fr. Presse*, że ze strony władz rosyjskich oświadczono emigrantom bułgarskim przebywającym w Rosyi, co następuje: Rosya nie uczyni już żadnego kroku w sprawie bułgarskiej, car bowiem nie chce już nic wiedzieć o tym kraju niewdzięcznym.

Wieść o tem oświadczeniu zgadza się z tem, co piszą *Mosk. Wied.:* Po odwiedzinach cesarza Wilhelma w Wiedniu przestał już rząd rosyjski liczyć na pomoc niemiecką w sprawie bułgarskiej. Bułgaryą zaczynają tu już uważać za kraj stracony. Większa część dyplomatów oswoiła się już z takim stanem rzeczy, z wyjątkiem kilku, którzy jeszcze wszelkiej nie stracili nadziei.

Ważnem wydarzeniem w Anglii jest, że lord Randolph Churchill stanął znów na stanowisku polityki obecnego gabinetu, z którego przed dwoma laty dla pewnych różnic w zapatrywaniu się na niektóre sprawy wystąpił. Przemawiał on w sobotę do swych wyborców w Paddington. W mowie swej odezwał się z uznaniem dla polityki zewnętrznej lorda Salisburego, a między innemi i dla polityki jego względem Zjednoczonych Stanów północnej Ameryki, uważając serdeczne stosunki z ostatnimi za rzecz nader ważną dla Anglii. Polityka nowego rządu amerykańskiego będzie dla wielu państw europejskich bardzo dotkliwą, Anglia powinna zająć względem niej stanowisko, które z Ameryki sojusznika jej bardzo cennego uczynić może. Zgadzał się też Churchill na przymusowe środki, jakich rząd używa w celu przywrócenia porządku w Irlandyi, ale odrodzenia się Irlandyi nie można oczywiście oczekiwać jako skutku samych praw karnych. Dlatego przyjąć wypada z uznaniem rozpoczęcie ustaw agrarnych, z jakiemi teraz rząd obecny występuje. W dalszym postępie na tej drodze pomyśleć oczywiście wypada i o reformie administracyjnej. Zasługuje też kilka socyalnych kwestyj na to, aby parlament zwrócił na nie uwagę, jak kwestya wyszynku gorących napoi, przeludnienie miast wielkich, kwestya robotników i inne. Jeśli partya unionistyczna wstąpi i w tych kwestyach na właściwą drogę, wyjdzie niezawodnie i z przyszłych wyborów zwycięzko.

Do *Timesa* donoszą z Zanzibaru, że stosunki wewnętrzne we wschodniej Afryce zaczynają przybierać postać jak najnieprzyjemniejszą dla Europejczyków. Niemcy postępując znanym swym pruskim sposobem okupacyjnym, polegającym na wyzyskiwaniu na swą korzyść wszystkich majątkowych sił krajowych, oburzyły na siebie w najwyższym stopniu mieszkańców miejscowych, a oburzenie to zaczyna się już zwracać przeciw wszystkim Europejczykom. Załoga marynarska niemiecka opuściła Bagamoyo dla panujących tam chorób niebezpiecznych. Przeszło 800 osób, które się skutkiem tego przestały czuć bezpiecznemi, zbiegło z miasta. Utrzymują je tymczasowo misyonarze francuscy po swych stacyach. Kupcy uchodzą ze wszystkich stron. Z Saadoni strzelano wczoraj do statku misyonarskiego „Henry-Wright.“

Indépendance belge wyjaśnia sprawę przytrzymania przez eskadrę angielską statku belgijskiego „Brabo.“ Nie wiózł on niewolników, ale Zanzibarytów, których częścią do ochotniczej służby w wojsku, częścią na robotników do państwa Kongo zgodzono. Zeznali też to wszyscy, którzy się na okręcie w chwili rewizyi znajdowali, oznajmiając, iż już zadatki na swą służbę pobrali, z wyjątkiem dwóch, którzy oświadczyli, że ich gwałtem zabrano. Tych Anglicy uwolnili. Do tego czyni *Indép. belge* następującą uwagę: Dziwi nas, że się nie znalazło więcej takich spekulantów, którzyby, wziąwszy zadatek, uwolnili się od wykonania dalszych zobowiązań pod pozorem dokonania na nich gwałtu, a teraz znów o nowy zadatek godzić się będą. *Indép. belge* ogłasza dosłowne brzmienie ugody z pomienionymi rekrutami i robotnikami z Zanzibaru.

O projekcie reformy prawa spadkowego dla średniej własności ziemskiej.

II.

Zasadniczym błędem projektu jest także sposób oznaczenia przedmiotu, do którego ma się stosować. Chęć przyjścia z pomocą szczególnie średniej własności jest chwalebna, ale nie ma powodu stanowienia dowolnych granic, pewnego *minimum* i *maximum*. Własność rzeczywiście wielka z proponowanej ustawy mało korzystać będzie, bo właściciele obszernych posiadłości zwykli testamentem dziedzictwo normować — własność drobna; średnia z przywileju tego korzystać winna. Projekt rządowy chcąc wytworzyć zamożny stan włościański, obawiał się z jednej strony przeszkadzać podziałowi małych osad, które jako podmiejskie ogrody, lub zagrody robotników wiejskich czy fabrycznych, są dla ekonomicznego rozwoju społeczeństwa pożyteczne, z drugiej niedopuścić do tworzenia zbyt wielkich kompleksów. Sposób jednak, który został obrany, jest nieodpowiedni, prawo spadkowe ziemi stanowczo nie czyni niepodzielną, każdy właściciel może nadal grunt swój odprzedawać i parcelować, nie przeszkadza zatem podziałowi ziemi, gdzie to jest ekonomiczną potrzebą. Skutek może być wręcz przeciwny, bo doświadczenie okazało w Niemczech, że oznaczenie pewnego *minimum* przyczynia się tylko do wykupywania drobnych osad przez zamożniejszych sąsiadów, którzy z wyjątkowego prawa spadkowego korzystają. Powstawaniu zbyt wielkich posiadłości stoi dostatecznie na przeszkodzie przepis, że tylko majątek o jednym domu mieszkalnym (*ein Wohnhaus*, rozumieją ustawy niemieckie dom właściciela, *Nebenhäuser* domy najemników) ma zostać niepodzielonym — a zatem o tworzeniu przy spadku kompleksów z kilku osad mowy być nie może. Ustanowienie na podstawie praw krajowych sztucznych granic, na ekonomicznej odrębności nieopartych, nie ma racyi.— Przyjmijmy dowolne *minimum*, np. 5 morgów, lub 75 marek dochodu, jak ustawa westfalska, jakaż jest roztropna przyczyna, *ratio legis*, żeby kawałek gruntu przynoszący 74 marek nie korzystał z dobroczynnej ustawy? Jest rzeczą wielokrotnie uznaną, że cała własność ziemska, nietylko średnia, potrzebuje ochrony przeciw zadłużeniu i rozdrobnieniu.

Tak samo jak coraz więcej powstaje odrębnych praw dla handlu, przemysłu, górnictwa i t. d., tak samo własność ziemska potrzebuje i domaga się osobnego i szczególnego prawa, normującego jej szczególne warunki i stosunki. Długi czas wprawdzie hasłem postępu było jedno prawo dla wszystkich, ale ten postęp po za rzeczywistym rozwojem stosunków, został już daleko w tyle, obecnie społeczeństwa najszybszym idące krokiem domagają się raczej nie jednego prawa dla wszystkich, ale dla każdego tego, co mu się należy, co też z odwieczną zasadą sprawiedliwości — *suum cuique* — a nie — *omnibus idem* — daleko lepiej się zgadza. Jest rzeczą naturalną, że własności ziemskiej szczególnie prawa spadku dotyczą, bo własność ziemska i gospodarstwo rolne przedstawia charakter trwałości i ciągłości, jak żaden inny zawód przemysłowy: owoce pracy, nakładów jednego pokolenia zwykle drugie dopiero zbierać będzie. Inny przedsiębiorca, gdy mu się nie powodzi, zwinie swój przemysł i do innej okolicy lub rodzaju produkcyi się zwróci, właściciel ziemski w najniewdzięczniejszej glebie nie pierwej porzuci zagon ojców, zanim go nędza nie wypędzi, a na jego miejsce znajdzie się zaraz drugi, i tak nadal trwać musi, jeżeli kraj nie ma się zmienić w pustynię.

Byłoby rzeczą pożądaną, żeby przy rozprawach szczegółowych projekt mógł być w tym duchu zmieniony, a więc nie odnosił się do *landwirthschaftliche Besitzungen mittlerer Grösse*, ale opiewał jak niemieckie ustawy: *Gesetz über Vererbung der Landgüter*. Jeżeli jednak drogą ustawy powszechnej zmiana ta nie dałaby się otrzymać, niechby przynajmniej nasz Sejm krajowy postanowił granice średniej własności jak najszersze. A zwłaszcza byłoby dla kraju nadzwyczaj pożytecznem, żeby nasi krajowi ustawodawcy nie dali się uwieść tej myśli, iż to prawo dla chłopów, ale rozszerzyli je i dla większej, jednofolwarcznej tabularnej własności. Projekt się temu nie sprzeciwia, owszem, załączone objaśnienia mówią wyraźnie, że niema podstawy ekonomicznej do rozróżnienia między tabularną a nietabularną własnością, bo ta różnica ma raczej historyczne znaczenie, że w niektórych okolicach osady włościańskie są większe i zamożniejsze, niż w innych tak zwana większa własność. Projektowi temu przewodniczyła myśl, którą lubi powtarzać ks. Bismark: *Wenn der Bauer Geld hat, so haben sie Alle*, prawda to, że gdzie włościanin zamożny, tam społeczeństwo bogate, ale czy dla pożytku kraju nie przydałoby się naszym obywatelom ziemskim posiadać mniej długów, a więcej gotówki — niech to statyści krajowi rozważą.

Równe działy spadkowe tak samo rujnują własność chłopską, jak i większą; właściciel ziemski czy większy czy mniejszy na zbyt zadłużonym majątku utrzymać się nie może. Z początkiem tego wieku domagał się Johnson w Stanach Zjednoczonych, żeby nawet długi publiczne przez jednę generacyę zaciągnięte, ta sama generacya spłacała, a rachując ekonomiczną pracę jednego pokolenia na lat 36, żądał, żeby wszystkie długi w przeciągu 36 lat były amortyzowane — i być może, że przeprowadzaniu zasady, żeby przyszłości zbyt wielkiemi ciężarami nie obciążać, w nadziei, ża jakoś to — oczywiście lepiej — będzie, Ameryka w znacznej części pomyślność swoją zawdzięcza. Własność ziemska w zwyczajnych warunkach nie jest w stanie znieść zadłużenia wyżej połowy wartości: jeśli rodzice zostawią nawet czysty majątek ziemski, równy podział wartości między trzech lub czterech descendentów obciąża szczególniej tego, który rodzinną rolę dziedziczy. Objaśnienia projektu dowodzą, że w 90% na 100 wypadków obok majątku ziemskiego żadna inna wartość w spadku się nie znajduje, dziedzic zatem już przy pierwszym podziale ma swoją $1/3$ lub $1/4$ część wartości majątku na ostatniej hipotece, bo należności reszty spadkobierców bezwzględnie wypłacać musi. Każde przesilenie, każda klęska lub niekorzystna konjunktura na jego tylko części się odbije. A ileż jest takich dziedzictw, na których niema dawnych ciężarów? Częściowa parcelacya nie przyniesie stałej i gruntownej naprawy, a w kraju ubogim, lub przy zbyt wielkich ciężarach, w niepomyślnem położeniu rolnictwa jest nie zawsze możebną. Czy to jest podobna, żeby właściciel oczyścił ojcowiznę, kiedy procenta od wierzytelności pochłaniają dochód z jego pracy i roli? czy jest korzyścią ekonomiczną, żeby równy podział dziedzictwa utrzymywał stałą, peryodyczną kryzys własności ziemskiej? W krajach zamożnych, gdzie do nabywania ziemi wracają się znaczne kapitały na przemyśle i handlu zarobione, kończy się to wywłaszczeniem rodzin dawnych posiadaczy, ale w kraju, gdzie tych kapitałów niema, kończyć się musi na ruinie własności i wypieraniu rodzimego żywiołu.

Mówią często, a gdzie się reszta rodzeństwa podzieje, jak jeden ziemię zagarnie? Bez niczego nikt ich w świat wyprawić nie myśli, — tylko w krajach dzikich i w utopiach socyalistów każdy właścicielem ziemi być może. Kiedy ziemia wszystkich wyżywić nie jest w stanie, musi społeczeństwo zbyteczne ręce do innej nakłaniać pracy, muszą się one i powinny zwrócić do innej produkcyjnej działalności. Często słyszeć się daje, że na wsi rąk do pracy brakuje, — a czy pole rękodzieł, przemysłu nie leży u nas odłogiem?

Na szczegółową krytykę proponowanej ustawy teraz za wcześnie, uchwały Rady państwa mogą wiele zmienić, a dla ustawodawstwa sejmowego pozostaną jeszcze szerokie granice, ale naprzód w społeczeństwie powinno się obudzić zajęcie tą sprawą, naprzód musi ono zrozumieć jej potrzebę, rozważyć środki naprawy i zgłębić doniosłość agrarnej reformy, bo kiedy społeczeństwo nie zdaje sobie sprawy, jakie reformy są do przeprowadzenia konieczne i jakie środki do zastósowania właściwe, to żadna pożyteczna ustawa z łona jego wyjść nie może.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 20 listopada.

(Obrady komisyi wojskowej).

† Z wszystkich spraw wewnętrznych najsilniejsze budzą zajęcie w kołach parlamentarnych obrady komisyj wojskowych obu Izb poselskich austryackiej i węgierskiej, roztrząsających postanowienia ustawy nowej o służbie wojskowej. Obrady te toczą się równocześnie tu i w Peszcie.

Komisya wojskowa Izby austryackiej po ukończeniu w d. 14 t. m. trzy dni trwających rozpraw ogólnych nad tą ustawą i po wybraniu referentem hr. Kińskiego, rozpoczęła dopiero w niedzielę 18 t. m. wieczór obrady nad szczegółowemi postanowieniami tej ustawy i odbywa w tym celu codziennie posiedzenia. Charakterystyczną cechą tych obrad jest, iż członkowie komisyi, należący do „lewicy“ niemieckiej, nietylko nie wnoszą żadnych poprawek i zgadzają się na wszystkie zmiany wprowadzane przez nową ustawę, a powiększające ciężar służby wojskowej, ale nawet starają

Barbaryzmy i dziwolągi językowe.

Napisał *J. Bliziński*.

(Sprawozdanie).

Różne „Biedy,“ różne „Nędze“ trapią społeczeństwo nasze, a wiadomo, że bieda i nędza przynoszą z sobą wszelkiego rodzaju choroby; i te, którym podlegają wszyscy śmiertelnicy, tak możni, jak ubodzy; i te, (a tych najwięcej), które z samejże biedy pochodzą. Porównywują też nieraz narody do roli: mówią o dobrem i złem nasieniu, o latach pomyślnych i o klęskach, które pracownikom na „ojczystej niwie“ dają plon zależny czasem od ich pracy, a czasem od stosunków całkiem zewnętrznych. Ale z chorób trzeba się zawczasu leczyć, aby chronicznemi się nie stały i o plon zdrowy starać, aby starczyło zapasu na życie. Język nasz, jako jedna z najważniejszych części organizmu narodowego, przechodzi te same co naród koleje i podlega chorobom, a podług porównania, częściej używanego, zanieczyszczeniu pérzem i kąkolem.

P. Józef Bliziński (po Skoblu, a z Walickim, Jenikem i z innymi) wziął się do pielenia i uzbieraną „wiązkę chwastów“ ofiaruje jako ironiczny bukiet wszystkim tym, „którzy nie dosyć, że usuwają się od obowiązku czuwania nad czystością języka rodzinnego, ale sami jeszcze lekkomyślnie przyczyniają się do jego zanieczyszczania.“

Wiązka mogłaby być furą, gdyby autor „Barbaryzmów i dziwolągów językowych“ chciał był zrobić rzecz zupełną, ale ograniczył się zapewne na podaniu wskazówki i przykładów. Słowniczek jego zawiera około 150 wyrazów, które napotykamy w literaturze i w dziennikarstwie; rozumie się, są to wszystko wyrazy obce, mniej więcej do polskiego przystósowane. Gdybym był powiedział *adaptowane*, znalazłbym się na samym wstępie winnym błędu, wykazanego na czele „Barbaryzmów“ — i słusznie.

P. Bliziński czyta w *Gazecie Lwowskiej* o „adaptacyi folwarku na koszary wojskowe.“ Niepodosób nie przyznać słuszności krytyce (używam tego wyrazu, korzystając z pobłażliwości autora, że zapomniał go... zganić) i w rzeczy samej używanie wyrazów obcych, które w niczem nie odróżniają się od swojskich co do jasności i dobitności, jest dowodem karygodnego niedbalstwa. — Zdaje mi się jednakże, iż język żyjący, to jest mający prawo do wzrostu i bogacenia się, może bez szkody dla siebie przyjmować, naturalizować, wyrazy z innych języków, gdy wyrazy te stają się ogólno-światowemi, dlatego, iż stosują się wyłącznie do pewnych rzeczy lub pojęć specyalnych i wspólnych wszystkim narodom. Najwłaściwiej jest, gdy wyrazy takie utworzone są z języków martwych, to jest z łacińskiego i greckiego, gdyż one wspólnie już dziś należą do ogólnej spuścizny, którą dzisiejszy świat cywilizowany przejął po twórcach starej naszej cywilizacyi. Ale co innego jest przyjęcie nowych wyrazów, na które nie mamy dokładnego określenia w własnym języku, co innego zaś makaronizm, który wprowadza nieład i szpetotę. Dlatego znaleść potrzeba właściwy środek pomiędzy nowatorstwem, pochodzącem z lekkomyślności i lenistwa, a pedanteryą, niedopuszczającą wzbogacenia się i rozrastania języka, przez żądanie, aby on poprzestał na własnych wyłącznie pierwiastkach. Ten ostatni pogląd naraża język na wykrzywianie się i tworzenie także dziwolągów; stosując się zaś do tego poglądu, nie osiąga się pomimo to tak potrzebnego warunku, jakim jest jasność.

Jasność jest głównym celem języka, ponieważ mowa wyraża myśli, a myśl ludzka nie może być ograniczoną co do liczby pojęć i ich odcieni. Błędy nasze językowe (nie mówię tu o gramatycznych, gdyż one stanowią odrębną kategoryę) pochodzą najczęściej z chęci pisarza, aby był jasnym, (nawet wtedy, gdy nie są stworzone przez pośpiech dziennikarski). Mówiący lub piszący chce koniecznie wyrazić pewną myśl, lub nazwać pewną rzecz w sposób najwłaściwszy, najbliżej ją określający, bez wątpliwości lub niejasności. Nie znajdując naprędce, a może i wcale, dokładnego u siebie odcienia, używamy wyrazu, który się nam w języku obcym, mniej więcej u nas rozpowszechnionym, nawinie. Pracując nad oczyszczeniem języka i karcąc błędy, zastanowić się jednak wypada uważnie i bez uprzedzeń, ażali niektóre obce wyrazy nie powinny być używanemi stale lub wyjątkowo, to jest często lub rzadko, jeżeli bliżej coś określają, aniżeli nasze rodzime. Zajęła mnie wielce ta „wiązka chwastów“, zebrana przez p. Blizińskiego; rozłożyłem ją sobie na stole i kwiatek po kwiatku obejrzałem, poddając je pod tak zwaną „botaniczną determinacyę“. Zgoda; kąkole, pérz i mnóstwo roślin dzikich, szkodliwych, warte są bezwzględnie zniszczenia ogniem i żelazem; ale znalazła się tam pewna liczba zupełnie niewinnych, a nawet pożytecznych roślin, które koniecznie powinny być uratowane od zagłady. Byłoby wszakże nadużywaniem cierpliwości czytelnika każdy wyraz rozpatrywać, potępiać lub bronić, a końcaby już nie było, gdyby się chciało w ten sam sposób wszystkiemi jeszcze temi wyrazami zajmować, których autor „Barbaryzmów“ sam nie dotykał. To dzieło powinno być kiedyś podjęte, ale nie w ramach fejletonu.

Jeżeli jednak dowieść wypada, co się z góry zastrzegło, niemożności, aby każdy język własnym zasobem wystarczyć mógł do oddania wszystkich odcieni, niech nam wolno będzie przebiedz tu pospiesznie przykłady, podane przez p. Blizińskiego i zgodziwszy się na ogół jego zarzutów, wyróżnić i obronić niektóre słowa. Oburza go np., że Kraszewski użył wyrazu *afiliowany*, mówiąc o schadzce spiskowców, i chciałby zastąpić wyraz *afiliowany* przez wtajemniczony; nie protestuje zaś przeciw użytemu w tym samym ustępie wyrażeniu: „kółko *adeptów*“. *Afiliowany* jest wyrażenie osobne, właściwe towarzystwom tajnym i nie znajduję w całym szeregu poleconych przez p. Blizińskiego innych wyrazów żadnego, któryby tosamo go dosłownie wyraził i sam wynaleźć takiego wyrazu w polskim słowniku nie umiem. Najbliższy jest: spiskowiec. Nie twierdzę wcale, aby trzeba było ciągle wyrazu „afiliowany“ używać, ale w niektórych wypadkach nie uważam za zbrodnię pożyczenie wyrazu, używanego w pewnych kołach, gdy właśnie o nich się mówi.

Barwność języka, mianowicie w opisach, polega nieraz na użyciu wyrazów lokalnych. Zanim wynaleziono realizm, epoka romantyczna dała już początek temu kierunkowi pod nazwą „barwy miejscowej“ *(couleur locale)*. Gdy jest mowa o krajach obcych, lub o pewnych warstwach ludności, użycie wyrażeń tego kraju lub tych ludzi, dodaje prawdy opowiadaniu, o ile wyrazy te dostatecznie są dla wykształconego czytelnika zrozumiałe. Pan Bliziński oburza się na *Bady*, *Banhof*, *Curort*, *Episier*, *Odstawka* i t. p., ale cytaty jego odnoszą się najczęściej do humorystycznych (jak sam przyznaje) ustępów, lub do dziennnikarskich korespondencyj, tyczących się zagranicy. W żadnej poważnej książce wyraz taki znaleść się nie może, a szczególnie gdy mowa o naszym kraju. Po polsku zawsze mówi się: *wody*, *kąpiele*, po staremu nawet *cieplice*; *dworzec* kolejowy również w powszechnem jest użyciu, prócz w guberniach tak zwanego „zabranego kraju,“ gdzie wkradł się zaprowadzony, wraz z rosyjskiemi kolejami żelaznemi, dziwaczny wyraz *Foksal*, a *dworzec* oznacza tam pałac gubernatorski. Na zastąpienie *episiera* nic dotychczas nie wynaleźliśmy, gdyż to jest w XIX wieku wymyślone we Francyi przezwisko dla tych mieszczan, którzy wszystko sądzą z punktu widzenia ich ciasnych kantorowych interesów, dla których poglądy szersze nie istnieją, a literatura i sztuka dostarczają im chyba szyldów i torebek do pieprzu. Być może, że u nas takiego mieszczaństwa, takiej ciemnej i małodusznej *burżoazyi* niema; to też gdy mowa o Francyi, która uznała u siebie istnienie podobnej klasy, a nawet u nas, gdy mowa o niszczeniu historycznych zabytków, albo szpeceniu najpiękniejszych części miasta targowiskami lub szynkami, nie pozwalając użyć ich na upiększenie stolicy, lub przeznaczyć na cele narodowej sztuki, daruje p. Bliziński, iż musimy zapożyczyć tych egzotycznych epitetów, ciesząc się, iż nasz język dotychczas odpowiednich swoich wytwarzać nie potrzebował. *Odstawka*, mówiąc o jenerałach rosyjskich, *bulwar* lub *ring*, o niektórych ulicach Paryża lub Wiednia, *garson* lub *kelner* w opisie pobytu we Francyi lub w Niemczech i t. p., są nietylko do przebaczenia, ale po prostu są dobre i jedynie możliwe w stylu korespondencyi i podróży. Wyrazy dyplomatyczne, w całym świecie uznane, drukowane zwykle tak zwanem pismem pochyłem i ortografią jednostajną, nie mogą być usunięte ze względu na jasność wyrażenia. *Communiqué*, *exposé* i t. p., tak jak wyrazy: *nota*, *kongres* i inne, muszą pozostać nietylko w dziennikarstwie, ale i w poważnych specyalnych dziełach; każdy inny wyraz wymagałby objaśnień. Czemby np. zastąpić wyrazy: *dyplomacya? ultimatum?*

Zupełnie zaś niepotrzebne, więc potępienia godne: *agrawować*, *agressywny*, *ambicyować*, *aparycya*, *aprecyacya*, *aryerowanie*, *auryczny*, *auspicye*, *awityczny*, *definitywny*, *dekonfitura*, *demolować*, *denaturalizować*, *deprymujący*, *dezawuować*, *egzasperacya*, *erupcya*, *eszofować*, *ewenement*, *fruktyfikować*, *hossa*, *instruować*, *kastygować*, *kolportować*, *konstruować*, *lukratywny*, *masakra*, *menaża*, *nawigacya*, *niuansować*, *propensya*, *prowenięncya*, *relacyonować*, *résumé*, *séjour*, *szokować*, *tournée*, *udotować*, *zainkasować*, *arrogować*, *autorytatywnie*, *banalizować*, *decepcya*, *desygnować*, *ekspansya*, *ekspropryacyjny*, *inwolwować*, *kasserola*... Oto cały szereg wyrazów, które p. Bliziński z różnych pism (cytując źródła) wypisał, zasługujących na pręgierz śmieszności; jedne z powodu dziwacznego ich zastosowania, drugie dlatego, że są zupełnie niepotrzebne i tylko przez niedbalstwo i brak zastanowienia wkradły się do naszej literatury. Niema się co o nie spierać, ani ich bronić. Wypisałem je kolejno z broszury p. t. „Barbaryzmy“. Wiele innych możnaby tu dopisać; co prawda, wyłączyłem ich też kilka z ogólnej kondemnaty i do osobnego poniżej wyboru zachowałem.

Cofając się znowu do początku słowniczka barbaryzmów, usprawiedliwić muszę dwie główne kategorye, które w wyłączonych przezemnie wyrazach rozpoznać można, a mianowicie cały *słownik urzędowy* i niektóre wyrażenia, które, choć obce i niemiłe dla ucha, potrzebowałyby utworzenia równoznacznych, nieistniejących dotychczas w polskim języku.

Zauważyliśmy na początku, że język wraz z narodem przechodzi przez klęski i choroby. Czyż inaczej nazwać można (mówiąc tylko o języku) to zaprowadzenie w każdym z zakordonowych działów odmiennej procedury administracyjnej i sądowej, z całym zastępem wyrazów, t.j. z całym nowym słownikiem obcego pochodzenia, który wyraża doskonale wszelkie właściwości nowych urządzeń, ale ignoruje miejscową tradycyę tak w rzeczach samych, jak w ich nazwaniu. Germanizm i kameralna łacina zalały najprzód Wielkopolskę i Galicyę. Russycyzmy od niezbyt dawna stały się mechaniczną (jeżeli nie moralną) potrzebą Kongresówki. Dziś, dzięki wspaniałomyślności i sprawiedliwości Monarchy, Galicyi oddano język urzędowy polski, ma on więc możność rozwijania się swobodnego. Ale jak pozbyć się długoletniej terminologii, tem bardziej, że procedura została ta sama! Do bronienia się od naleciałości nowych, do wykorzenienia zadawnionych obcych lub swojskich sprzecznych wyrazów trzeba silnej woli i wytrwałości, a patryotycznego współdziałania urzędników Polaków.

Pojedynczy człowiek przy najlepszych chęciach uczynić tego nie może: na to, aby coś nazwać, trzeba to znać. W każdej kategoryi czynności językowe badanie (ankietę) trzebaby przeprowadzić, a potem tyle mieć władzy, aby to, co dobrem się wyda, zatwierdzić i w wykonanie wprowadzić. Tego dokazać może tylko wspólna praca i jakaś moralna, znacząca w kraju powaga.

K. P.

(*Dokończenie nastąpi*)

się uzasadniać je i popierać, a nawet niektórzy objawiają gotowość iść jeszcze dalej w tym kierunku, aby dla powiększenia sił zbrojnych państwa większe na ludność nałożyć ciężary. Niektórzy członkowie komisyi należący do „lewicy,“ pod hasłem utrzymania jedności armii i pod pozorem, że język niemiecki jest językiem komendy w wojsku, chcieliby system germanizacyjny na nowo ustalić.

Czterodniową przerwę w posiedzeniach komisyi wojskowej, po ukończeniu rozpraw ogólnych, spowodowały obrady poufne, na których członkowie komisyi należący do stronnictw „prawicy“ i „lewicy“ naradzali się oddzielnie nad sposobem postępowania, poprawkami i rezolucyami, które należałoby wnosić do niektórych paragrafów nowej ustawy.

Na posiedzeniu komisyi w dniu 18 b. m. po otwarciu rozpraw szczegółowych przez jej wiceprezesa jenerała Dubskiego (gdyż prezes komisyi hr. Kinski jest jej sprawozdawcą) uchwalono wśród kilkogodzinnej dyskusyi 21 paragrafów ustawy bez żadnej zmiany. Przy uchwalaniu tych postanowień, dłuższe rozprawy wywołała rezolucya wniesiona przez posła Aresina do § 3, w której żądał, aby Izba wezwała rząd, iżby rozważył, jakie zadanie ma mieć marynarka wojenna w monarchii austryacko-węgierskiej, aby ograniczył i zastosował jej rozwój do tego zadania, a wszystkie siły i środki zwrócił do powiększenia sił zbrojnych lądowych, które główną i rozstrzygającą rolę odegrać zawsze muszą w każdej wojnie prowadzonej przez Austryę. Poseł Witezicz (z nadmorskiej Istryi) sprzeciwiał się tej rezolucyi, podzielając zapatrywania ludności nadmorskiej. Poseł Chrzanowski oświadczył, że jakkolwiek zgadza się po części z myślą wyrażoną w rezolucyi, którą zresztą delegacye wspólne niejednokrotnie wypowiedziały, orzekając, że zadaniem marynarki wojennej austryackiej jest tylko obrona brzegów i handlu, a nie staczanie bitew na otwartem morzu i mierzenie swych sił morskich z mocarstwami przeważnie morskiemi — jednak nie tu jest miejsce do wnoszenia tej rezolucyi, gdyż przedmiot należy do zakresu działania delegacyj wspólnych. W tym samym duchu przemawiał p. Mattusz, a także sprawozdawca hrabia Kinski oświadczył się stanowczo przeciw rezolucyi, gdyż przedmiot należy do delegacyi. Poczem p. Aresin cofnął swą rezolucyę.

Przy rozprawach nad § 7, który orzeka, że popisowi dopiero po skończeniu 21 lat stawać mają do służby wojskowej, poseł Promber powtórzył zapytanie, czynione przy dyskusyi ogólnej przez p. Popowskiego, jakie rozporządzenia rząd zamierza wydać, aby ułatwić wstępowanie do służby wojskowej przed 21 rokiem tym, którzy są do niej już w 20 roku zdolni.

Minister jen. Welsersheimb przypomniał, iż dobrowolne wejście do wojska przed 21 rokiem tych, którzy są wcześniej zdolni do służby, rząd widzi chętnie i stara się je ułatwić; formalności przy takiem ochotniczem wejściu nie wielkie, a korzyści znaczne, gdyż ochotnik może obierać broń, w której chce służyć, a lata służby liczą się naturalnie od dnia jej rozpoczęcia, przeto wcześniej ją rozpoczynający, wcześniej ją kończą.

Dłuższa dyskusya rozwinęła się przy paragrafie 8, który stanowi, że obowiązani do służby wojskowej: 1) w armii służą pod bronią trzy lata, przez następne lat siedm należą do rezerwy armii, a wreszcie przez dwa do obrony krajowej, razem lat 12; 2) w marynarce wojennej służą cztery lata pod bronią, przez następne lat pięć należą do rezerwy marynarki a wreszcie przez trzy lata do obrony morskiej (ogółem także lat 12); 3) przeznaczeni zaś wprost do obrony krajowej należą do niej przez lat dwanaście; 4) przeznaczeni zaś przez ustawę bezpośrednio do rezerwy zapasowej należą do niej przez lat dziesięć. Te postanowienia nowej ustawy są powtórzeniem dawnych z tą tylko zmianą, iż popisowi odbywający służbę wojskową w marynarce wojennej służyli według dotychczasowej ustawy cztery lat pod bronią, a przez pięć następne należeli do rezerwy marynarki, teraz zaś należą jeszcze przez trzy lat następnych do obrony morskiej (*Seewehr*), a przeto wogóle służą wojskowo lat dwanaście, tak samo jak popisowi w armii lądowej, dotychczas zaś służyli tylko ogółem lat 9.

Poseł Witezicz wystąpił gorąco przeciw temu dodatkowi jako uciążliwemu dla ludności nadmorskiej, i wniósł, aby wykreślić go całkiem lub przynajmniej skrócić do jednego roku czas należenia do obrony morskiej.

Minister obrony krajowej wykazał, że pomimo tego nowego postanowienia służba wojskowa w marynarce wojennej jeszcze jest lżejszą od służby w armii lądowej. Wprawdzie pierwsi służyć mają cztery lata pod bronią, ale natomiast tylko przez pięć lat należą do rezerwy marynarki; zaś przez ostatnie trzy lata zapisani do obrony morskiej, nie stają do corocznych ćwiczeń, do których musi stawać obrona krajowa. Zgadzał się tylko z rezolucyą wnoszoną ewentualnie także przez Witezicza, a żądającą, aby rząd poczynił wszelkie ułatwienia co do stawania na zgromadzenia kontrolne tym wysłużonym żołnierzom marynarki, którzy należeć będą do obrony morskiej. Poseł Chrzanowski zaznaczył, że w korpusach stojących w Galicyi żołnierze w artyleryi i w jeździe służą także pod bronią cztery lata, a to na mocy wyjątkowej ustawy uchwalonej 31 maja b. r. i żądał ulg w tej służbie. Poseł Promber przedstawił, że także w pułkach jazdy stojących w Morawii część żołnierzy służy cztery lat pod bronią na mocy wspomnionej ustawy wyjątkowej. Reprezentant rządu pułkownik Navarini oświadczył, iż zarząd wojsk zarządził taką ulgę w wykonaniu ustawy wyjątkowej z 31 maja b. r., iż tylko po pół roku więcej nad lat trzy służyć mają żołnierze w tych pułkach i bateryach, w których powiększono stopę pokojową.

Przy głosowaniu przyjęła komisya bez zmiany § 8, odrzucając poprawkę Witezicza, za którą on tylko głosował, a przyjęto rezolucyę przez niego wniesioną.

Pomijam dalsze rozprawy na tem posiedzeniu komisyi, wśród których przyjęto bez zmiany dalsze paragrafy aż do 22; a przystępuję do sprawozdania z wczorajszego wieczornego posiedzenia komisyi wojskowej, na którem toczyły się ważne rozprawy nad §§ 24 i 25, obejmującemi główne a uciążliwe zmiany co do służby wojskowej jednorocznych, które to zmiany w poprzednich listach moich wykazałem i oceniłem.

(*Dokończenie nastąpi*).

Rada państwa.

(264-te posiedzenie Izby poselskiej).

Wczoraj obradowała Izba w dalszym ciągu nad włościańskiem prawem spadkowem.

Przy § 5 (przeznaczenie spadkobiercy) wnosi dep. Kopp poprawkę, według której sędziemu ma być daną dyrektywa co do oznaczenia kolei spadkobierców. Reprezentant rządu Dr Steinbach oświadcza się przeciw temu wnioskowi, poczem ten paragraf, jak i następny § 6 przyjęto bez zmiany.

Przy § 7 (Oznaczenie wartości gospodarstwa) zabrał głos dep. Chlumecky i stawia następującą poprawkę: „Wartość gospodarstwa zostanie oznaczoną na podstawie wspólnego porozumienia się między interesowanymi, a jeżeli takiego porozumienia niema, oznaczy tę wartość sąd po oszacowaniu czystego dochodu przez rzeczoznawców.“

Nad tym przedmiotem rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos minister Falkenhayn (przeciw wnioskowi Chlumeckiego), tudzież deputowani Neusser, Türk i Sigmund. Dalsze rozprawy przerwano.

Deputowani Burgstaller i tow. interpelują całe ministerstwo w sprawie doprowadzenia do skutku bezpośredniego połączenia kolei Arcyks. Rudolfa z Tryestem.

Dep. Kreuzig i tow. interpelują prezydenta ministrów względem zamieszczania prywatnych anonsów w *Wiener Ztg.*

Następne posiedzenie w piątek.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Arcyksiążę Ferdynand udaje się dziś do Berlina celem wzięcia udziału w polowaniach, a to na zaproszenie cesarza niemieckiego Wilhelma.

Arcyksiężna Marya Józefa udała się z Reichenau do Berna.

Nowy namiestnik Morawy, p. Herman Loebl, jak donoszą z Berna, obejmie swoje stanowisko z końcem bieżącego tygodnia.

Ołomuniecki *Nasinec* tak pisze z powodu nominacyi p. Loebla: „Nowego namiestnika poprzedza jak najlepsza sława, a my Czecho-słowianie nie mamy żadnego powodu nie ufać następcy hr. Schönborna. Jakkolwiek pochodzi on z szeregów wyższej biurokracyi, między którą odznaczył się wielkiemi wiadomościami, ścisłością urzędowania, bezwzględnem stosowaniem ustaw i sprawiedliwością; nie należy on przecież do tych urzędników, którzy w skostniałym biurokratyzmie upatrują wzór urzędowania. Gdy zaś my nie pragniemy niczego innego, tylko ścisłego wykonywania prawa, i zadowalniamy się stanowiskiem, które się nam z prawa należy, możemy położyć zaufanie w nowym namiestniku, jako w mężu prawa i sprawiedliwości. Obecne stosunki w Morawie są nienaturalne, a przeto i trudne dla namiestnika, który w myśl prawa i sprawiedliwości rządzić zechce. A trzeba i to dodać, że nasi polityczni urzędnicy wychowani zostali pod dawnym systemem rządowym i przekonaniami swojemi nakłaniają się ku partyi Chlumeckiego. W tym względzie zaznaczyła się za urzędowania hr. Schönborna pocieszająca naprawa stosunków, ale i nowemu namiestnikowi pozostanie jeszcze znaczna część roboty do spełnienia.“

Minister handlu wystosował reskrypt do zarządu kolei węgiersko galicyjskiej z oznajmieniem, że rząd austryacki gotów jest do upaństwowienia tej kolei. Reskrypt wzywa tedy zarząd do mianowania reprezentantów dla rokowań, które mają się niebawem rozpocząć.

Nowy traktat handlowy ze Szwajcaryą, który w tych dniach zostanie ostatecznie podpisany, jest w całem tego słowa znaczeniu kompromisem, albowiem tak Szwajcarya jak Austro-Węgry poczyniły sobie nawzajem ustępstwa.

Z Berlina.

Blokada w Afryce wschodniej.

Wychodząca w Berlinie *Vossische Ztg* zamieszcza następującą depeszę:

Londyn dnia 19 listopada. Jak pod d. 18 b. m. do *Times* z Zanzibaru donoszą, sułtan zanzibarski zachorował i do tej chwili jeszcze rozporządzenia dotyczącego blokady nie wydał. Na wybrzeżach wschodnio-afrykańskich protektoratu niemieckiego przybiera tymczasem powstanie anti-niemieckie coraz groźniejsze kształty i zwróci się prawdopodobnie przeciwko wszystkim Europejczykom. Niemiecka załoga marynarska w Bogamoyo opuściła tenże port, ponieważ tamże panuje złośliwa febra. Francuzcy misyonarze dostarczają w Bogamoyo dziennie 800 zbiegom, którzy dla bojaźni opuścili miasto, żywności. Kupcy nie chcą już więcej w portach nadbrzeżnych osiadać. W Saadani strzelano wczoraj na parowiec misyonarzy „Henry Wright.“

Oto najnowsza poczta jobowa z Afryki wschodniej, ciekawa pod niejednym względem. Nasamprzód dowiadujemy się z niej, że blokada urządzona przez rząd angielski i niemiecki formalnie jeszcze się nie rozpoczęła, a dalej odsłania nam ona w całej nagości smutny obraz wschodnio-afrykańskich stosunków. Podczas kiedy niektóre organa niemieckie donosiły, że zaburzenie wschodnio-afrykańskie się zmniejszyło, opiewa powyższa depesza wręcz przeciwnie, że raczej się jeszcze spotęgowało i że zamieszkali w Zanzibarze Europejczycy nie wierzą w rychły koniec rozruchów. Krajowcy wschodnio-afrykańscy otrzymali nadto potężnego sprzymierzeńca w grasującej w krajach nadbrzeżnych febrze, która dla nieprzyzwyczajonych do klimatu Europejczyków jest prawdziwie zabójczą. Nigdy dotychczas zupełne fiasko kolonialnej polityki niemieckiej w Afryce wschodniej nie przedstawiało się w tak smutnem świetle, jak dzisiaj, gdzie mimo zapowiedzianej blokady ostatnia załoga niemiecka została zniewoloną opuścić ląd wschodnio-afrykański. Przedewszystkiem dotyczy fiasko to niemieckiego stowarzyszenia wschodnio-afrykańskiego, które dzisiaj już prawie wszystkich swych urzędników z wschodniej Afryki odwołało. Czy wina, iż stosunki wschodnio-afrykańskie przybrały charakter tak smutny, spada wyłącznie na rzeczone stowarzyszenie, rozstrzygnąć trudno. Nietylko angielskie, ale także niemieckie organa donosiły o rozmaitych nadużyciach popełnionych przez urzędników wschodnio-afrykańskiego stowarzyszenia, jako o znieważeniu meczetów, nieludzkiem obchodzeniu się itp. Stojący u steru stowarzyszenia mężowie, jak Dr Peters, hr. Behr, Dr Schröder, Dr Arendt i Paweł Reichhardt, starają się w długich artykułach, przesyłanych tak niemieckim, jak zagranicznym dziennikom, winę skierować w zupełnie inną stronę. I tak zarzucają kolonialno-politycznemu wydziałowi niemieckiego urzędu spraw zagranicznych, że ile te i tym podobne zarzuty, dotyczące w pierwszym rzędzie niemieckiego rządu, są usprawiedliwione, okaże prawdopodobnie urzędowa odpowiedź, której się na zaczepkę tego rodzaju słusznie spodziewać można.

Niemieckie pisma półurzędowe zaznaczają już dzisiaj, że protektorat, uproszony swego czasu przez Dra Petersa od rządu niemieckiego, obejmował tylko zakupioną rzekomo przez niego Usagarę; na inne kraje wschodnio-afrykańskie protektorat nie został rozciągnięty, tak że rozruchy wybuchłe w Afryce wschodniej dotyczą rządu niemieckiego tylko o tyle, że kilku poddanych niemieckich przypłaciło je śmiercią. Zupełna utrata kapitałów poświęconych przez wschodnio-afrykańskie stowarzyszenie na kolonie w wschodniej Afryce, jest zdaniem tychże pism prywatną sprawą stowarzyszenia i nie dotyczy pod żadnym względem niemieckiego rządu.

Rozumowanie takie odpowiada najzupełniej przebiegowi kolonialnej polityki niemieckiej w wschodniej Afryce i wyświeca dzisiejszy stan prawny krajów t. zw. niemieckiego protektoratu. Ponieważ się okazało, że p. Dr Peters przywłaszczył stowarzyszeniu wschodnio-afrykańskiemu kraje nadbrzeżne w sposób nielegalny, niema stowarzyszenie do nich już żadnego tytułu prawnego, a wszystkie te kraje wracają pod protektorat sułtanatu zanzibarskiego. Kolonialna polityka niemiecka w wschodniej Afryce tym sposobem stanęła na punkcie, z którego wyszła, czyli innemi słowy spełzła na niczem, a mapa wschodniej Afryki znów przedstawia taki sam obraz, jak przed czterema laty.

Wszystko przemawia za tem, że także rząd niemiecki w zupełności podziela takie zapatrywanie na stworzoną przez stowarzyszenie Dra Petersa sytuacyą w wschodniej Afryce. Memorandum rządu niemieckiego, wręczone w tych dniach rządowi angielskiemu z powodu urządzonej wspólnie blokady, nie wspomina ani słowem o niemieckim protektoracie w wschodniej Afryce, ale zaznacza raczej tylko, że Niemcy i Anglia mają równy interes w przytłumieniu rozruchów wschodnio-afrykańskich, i że przy tem w pierwszym rzędzie chodzi o przywrócenie i utrzymanie władzy i powagi sułtana zanzibarskiego na lądzie wschodnio-afrykańskim, a następnie o przytłumienie i zniesienie handlu niewolnikami. Nadto zaznacza memorandum wyraźnie, że rząd niemiecki bynajmniej nie myśli o wyprawie wojennej do wnętrza Afryki, a tylko razem z rządem angielskim chce się ograniczyć na akcyi na morzu. Tym celem urządzoną ma być wspólna blokada nadbrzeży lądowych, począwszy od Kipini aż do rzeki Rowumy.

Państwa europejskie zgodziły się bez wyjątku na blokadę niemiecko-angielską, a dowodem, jak się na nią zapatrują poszczególne rządy, była odpowiedź ze strony rządu francuskiego na interpelacyą w sprawie rewizyi okrętów francuskich. Handel niewolnikami jest zabroniony zasadami prawa międzynarodowego, a już na kongresie wiedeńskim 1815 r. uznano jednomyślnie ostateczne zniesienie niewolnictwa za najświętszy obowiązek wszystkich mocarstw. Tej samej zasadzie dano następnie wyraz w ugodzie dotyczącej kraju Kongo, a w artykule 9 tejże ugody zaznaczono wyraźnie, że państwa kontrahujące użyją wszystkich środków, ażeby niewolnictwu kres położyć. Do ugody tej przyłączył się później także sułtanat zanzibarski, który Anglia już 1873 roku do zniesienia niewolnictwa zniewoliła. Tym sposobem możnaby nawet dzisiejszą blokadę wytłumaczyć jako urzeczywistnienie życzeń wyrażonych podczas konferencyi w sprawie krajów Kongo.

O powodzeniu i skutkach akcyi niemiecko-angielskiej w wschodniej Afryce dotychczas nic pewnego przesądzać nie można, szczególnie, że blokada sama jeszcze nie została rozpoczętą. Wiadomość podana przez biuro Reutera, jakoby angielski krzyżowiec „Griffon“ przytrzymał był belgijski parowiec „Brabo,“ w którym przewożono 400 niewolników do Kongo, ma być według *Indépendance Belge* nieprawdziwą.

Nietylko pisma liberalne, jak *Vossische Ztg* i *Boersen Courier*, ale i *National-Ztg* i *Deutsche Tagblatt* poświęciły 21go b. m. jako w dniu imienin cesarzowej Fryderykowej wstępne artykuły, pełne życzliwości. Na gmachach publicznych w Berlinie wywieszono chorągwie.

Z Paryża.

W zgorzałej fabryce broni w Chatellerault poczęto już pracować; za miesiąc będzie już można połowę tyle karabinów wyrabiać co przed pożarem, a za trzy miesiące fabryka będzie już w zupełnym ruchu. Minister wojny przedłożył Carnotowi do podpisu 1.500 nominacyj na oficerów armii terytoryalnej (landwery), zaczem kadry terytoryalne całkowicie skompletowane będą.

Z Rzymu.

W Faenzy miał dep. Baccarini (były minister) mowę do wyborców, w której oświadczył, że „zapewne ani trójprzymierze, ani Francya nie dążą do wojny, ale fatum nadciąga nieuchronnie, tak że z myślą wojny oswoić się należy — a jeżeli widzimy, że nasza siostrzyca łacińska, Francya, otwarcie kokietuje z jawnym wrogiem Włoch, Watykanem, to chociaż się serce na tę myśl kraje, trzeba być przygotowanym na wojnę w rodzinie. Ciągle upominać będę rząd: chcesz mieć pokój, to gotuj się do wojny! Jeżeli daremnemi się okażą usiłowania pokojowe, to niechaj sternicy mają przygotowane zwycięstwo, do którego Włochy po tylu niewymownych ofiarach prawo mają.“

Ambasador włoski w Paryżu, Marini, otrzymał polecenie, ażeby czekał na dalsze propozycye rządu włoskiego, zanim przystąpi do ponownych rokowań w sprawie traktatu handlowego między Francyą a Włochami.

Z Londynu.

W Izbie wyższej parlamentu angielskiego odpowiadał Salisbury na obawy Dunravena, że współdziałanie z Niemcami porwie Anglią do kroków zbyt daleko idących, które niekorzystny wpływ na handel angielski wywrzeć mogą. Salisbury oświadcza, że tylko to, co ministerstwo angielskie spraw zagranicznych oświadczyło urzędownie hr. Hatzfeldowi, jest obowiązującem dla Anglii. Anglia w rozgraniczeniu sfer umówionych zapobiegać będzie dowozowi broni i wywożeniu niewolników. W jakąkolwiek akcyą na kontynencie nie wda się. W działaniu na morzu zalecono admirałowi angielskiemu działać w porozumieniu z admirałem niemieckim, spodziewać się jednak po nim można, że granice, w jakich działać mu wypada, będzie umiał ocenić. Każda z flot działać zresztą będzie osobno. Zapobieganie handlowi niewolnikami jest dawnem usiłowaniem Anglii i Anglia skorzystać na tem tylko może, że ją Niemcy w tej mierze wspierają. W obecnym razie blokada służy zarazem interesowi sprzymierzeńca naszego sułtana zanzibarskiego; żeby pomiędzy Francyą a Anglią zajść miały jakie różnice zdań, przypuścić nie można. Na podstawie odebranych zapewnień spodziewać się nadto można współdziałania Portugalii.

Wybucha poważny konflikt między Anglią a jej koloniami australskiemi. Gubernatorem w Queensland chciał rząd angielski mianować sir H. Blake. Rząd owej kolonii założył przeciw temu protest, oświadczając, że Blake niema kwalifikacyi na ten urząd; że niepodobna mianować gubernatora ze stanowiska interesów tylko państwa macierzystego; kolonia opłaca gubernatora, ma więc prawo do udziału w jego nominacyi. Zdaje się rzeczą pewną, że rząd queenslandzki porozumiał się w tej sprawie z rządami innych kolonij australskich; a gdy kolonie odmawiają Anglii prawa do samodzielnego mianowania gubernatorów, więc krok ów jest jakoby jawnem oderwaniem się kolonij tych od Anglii, gdyż prócz wysyłania gubernatorów Anglia tam żadnego innego prawa nie wykonuje.

Wstąpienie lorda Randolfa Churchilla do gabinetu uważają w kompetentych sferach za rzecz niewątpliwą.

Ze Wschodu.

Dzisiaj rozpoczyna się przed sądem wojennym w Tatar-Bazarczyku ostateczna rozprawa przeciw opryszkom bellowarskim. Oskarżonych jest ich 17, między tymi trzech wojewodów (hersztów), a to dwóch z Macedonii (Kosta Awranów były żandarm) i jeden z Rumelii wschodniej, wieku lat 33 do 45; reszta 14 pochodzą z różnych stron Macedonii, Bułgaryi i Rumelii wschodniej, wieku lat 18 do 30.

Z Petersburga.

Komisya, badająca przyczynę kolejowej katastrofy pod Borkami, ukończyła swoje prace i doszła do rezultatu, że katastrofa nastąpiła skutkiem złego stanu kolei.

Oczekują w Petersburgu przybycia eks-królowej Natalii, która chce żądać pośrednictwa carowej w sprawie rozwodu. Wiadomość, jakoby eks-królowa zakupiła dobra w Królestwie Polskiem, jest nieprawdziwa.

Now. Wremia pisze: Próby z powołaniem rezerwistów okazały, że szeregowców jest poddostatkiem, że dobrze strzelają i pamiętają regulamin służby polowej. Tylko oficerów jest zamało na wypadek wojny, gdyż dotyczące zarządzenia jeszcze nie są w zupełności przeprowadzone. W szkołach kadetów w Czugujewie i Kazaniu jest obecnie po 400 wychowańców.

Do rady państwa wniesiono projekt, określający krańcowy wiek dla urzędników sądowych, a mianowicie dla prezesa do 65 lat, dla członków sądu 60, a dla sędziego śledczego 55 lat.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 listopada.

— **P. Namiestnik hr. Badeni** powrócił już do Lwowa.

— **Na uczczenie jubileuszu** 40-letnich rządów N. Pana spieszą wszystkie instytucye z fundacyami. Każda z nich składa grosz na cel piękny i szlachetny, by uczcić wielki jubileusz. Rada naszego miasta już oświadczyła się za stworzeniem Muzeum przemysłowego — a tak poważna instytucya, jak Kasa Oszczędności krakowska, zastanawia się obecnie nad stworzeniem fundacyi. Wśród tych zastanawiań się ludzi powołanych ze strony Kasy wyszła myśl bardzo szczęśliwa, myśl prawdziwie wzniosła, przejęta głęboko duchem narodowym, aby Kasa na restauracyę katedry na Wawelu przeznaczyła 10,000 złr. — Nie mamy dziś królów, nie mamy fundatorów, naród sam na siebie i na swoje siły liczyć musi — gdyby Kasa Oszczędności dała 10,000 złr., to w takim razie restauracya katedry rozpoczętą byłaby groszem do ogółu należącym, a kto wie, czy tym groszem również nie mogłaby być w znacznej części przeprowadzoną restauracya, gdyby co roku z Kasy jakaś kwota na cel ten wpłynęła. Już W. Łuszczkiewicz powiedział niedawno w fejletonie naszego dziennika, pisząc o restauracyi katedry, że: „dwie katedry przemyskie i włocławska potrafiły przeprowadzić restauracye w ostatnich czasach. Z katedrą naszą jest trudniejsza sprawa. Ani ją w stanie jest odrestaurować jak należy dyecezya cała, bo koszta przechodzą tutaj jej możność, ani to jej wyłącznie obowiązek. — Wykazaliśmy, czem ona jest dla całego kraju, a wstyd z jej opustoszałego stanu i brak blasku sztuki u ścian nie spada ani na ubogie dzisiaj duchowieństwo katedralne, ani na wiernych dyecezyan — ale na nas wszystkich. Aby restauracya przyszła do skutku, potrzeba pieniędzy wiele, a tych nie zbierzemy drogą składek po całym kraju, bo na to okoliczności nie pozwalają, ale na ofiarność rachować trzeba.“ Otóż ta ofiarność Kasy mogłaby całemu narodowi uratować pomnik taki, jak Wawel, a niezawodnie i Monarsze byłoby przyjemnem, że rok jubileuszowy jego rządów spowodował odnowienie tej pamiątkowej katolickiej świątyni. Projekt przeznaczenia ze strony Kasy pewnej kwoty na restauracyę katedry popieramy najgoręcej, a pewni jesteśmy, że przyklasną mu wszyscy, w powodzi bowiem dobroczynnych instytucyj wskazuje on cel podniosły, cel poważny, znaczący dla nas wszystkich — jak najszybszej restauracyi katedry na Wawelu.

— **Towarzystwo opieki zdrowia.** Na ostatniem posiedzeniu krakowskiego Towarzystwa lekarskiego, jak donosi *Przegląd Lekarski*, Dr Jordan postawił wniosek założenia „Towarzystwa opieki zdrowia,“ któreby miało na celu: a) rozszerzanie wiadomości o fizycznych potrzebach tak prywatnego człowieka, jak i całego społeczeństwa; b) szerzenie wiadomości o stanie zdrowia prywatnego i publicznego, a to zapomocą odczytów, wykładów popularnych po miastach i miasteczkach, wydawania i rozrzucania broszur i pism peryodycznych, traktujących o hygienie społecznej; c) szerzenie wiadomości o wszelkich postępach w kierunku sanitarnym; d) użycie odpowiedniego wpływu na władze, aby odpowiednie potrzebom sanitarnym wydawały rozporządzenia i starały się o ich ścisłe przestrzeganie; e) założenie muzeum hygienicznego.— Wnioskodawca motywował swój wniosek obszernym wywodem, w którym zestawił opłakane nasze stosunki sanitarne ze stosunkami na zachodzie Europy, zwłaszcza w Anglii i Szwecyi, gdzie obecnie istniejące Towarzystwa hygieniczne i Towarzystwa opieki zdrowia pracują w tym kierunku i cieszą się udziałem osób najwyżej stojących. U nas okazuje się podziwienia godna opieszałość w zajmowaniu się sprawami zdrowia w całem społeczeństwie, jakoteż w reprezentacyach; wykonywanie ustaw jest niedbałe, a potrzebę Towarzystwa, którego założenie zaproponował Dr Jordan, zrozumiał już V. zjazd lekarzy i przyrodników we Lwowie, skoro uznał nieodzowną i nagłą potrzebę natychmiastowego założenia prywatnego Tow. hygienicznego w kraju. — W głosowaniu przyjęto w zasadzie jednogłośnie wniosek Dra Jordana i polecono komitetowi zastanowienie się nad wyborem komisyi, któraby się zajęła wyłącznie sprawą powstać mającego Towarzystwa.

— **Część cmentarza**, nowo w zeszłym roku dokupiona, przytykająca do traktu warszawskiego, potrzebuje uregulowania i urządzenia głównie twardej drogi przez środek. Na cele te mają być użyte fundusze zaoszczędzone przy budowie nowego muru cmentarnego.

— **Namiestnictwo** wezwało reskryptem z d. 30go października b. r. magistraty miasta Lwowa i Krakowa, tudzież wszystkie starostwa, do zbierania składek na powodzią dotknięte powiaty: Kimpolungski, Suczawski, Radowiecki i Wyżniecki na Bukowinie.

— **W Kasynie powszechnem** odbędzie się w dniu 24 listopada zabawa z tańcami — bilety wydawane będą w d. 22 i 23 listopada od godziny 6—9 wieczór, oraz w d. 24 listopada przed zabawą. — Dla ułatwienia kontroli zechcą pp. członkowie zgłaszać się wcześnie po bilety. — Jednocześnie przypomina się Szanownym członkom Kasyna, że w d. 5 grudnia b. r. odbędzie się wieczorek św. Mikołaja, poświęcony wyłącznie zabawie dla dzieci. Szanowni członkowie, mający chęć wzięcia udziału w tym wieczorku, raczą się zgłaszać wcześnie, a najpóźniej w d. 2 grudnia, celem ułatwienia w ułożeniu listy uczestników.

— **Dr Jan Jakubowski**, kandydat adwokacki, pracujący w kancelaryi adwokata Dra Retingera, wpisanym został na listę obrońców w sprawach karnych.

— **Ślub** p. Stanisława Woyneko-Tomkiewicza z p. Franciszką Goeblówną, córką ś. p. Romana Goebla i Adolfiny z Zawodzkich, odbędzie się w d. 24 b. m. o godzinie 6ej wieczorem w kościele ś. Barbary.

— **P. Stanisław Szczepanowski**, poseł do Rady państwa i autor głośnej książki „Nędza Galicyi,“ będzie miał w d. 9 grudnia b. r. odczyt publiczny w mieście naszem na rzecz Tow. oświaty ludowej. Prelegent mówić będzie o „Tradycyach polskich w wychowaniu.“ Bliższe szczegóły o tym zajmującym odczycie nieomieszkamy podać we właściwym czasie.

— **W sprawie szląskich Towarzystw narodowych.** *Przegląd polityczny* (dodatek do *Rolnika szląskiego*) przynosi artykuł p. t. „W sprawie naszych Towarzystw narodowych,“ proponujący, aby 1) zgromadzenia roczne wszystkich Towarzystw narodowych szląskich odbywały się w jednym i tym samym dniu; 2) aby sprawozdania roczne tych Towarzystw drukowane były w jednej wspólnej broszurze. W takim razie zamanifestowałaby się jedność narodowa, która winna łączyć te Towarzystwa. Projekt ten zasługuje na rozbiór i uwagę ze strony Towarzystw szląskich. Szczególniej na zewnątrz ma znaczenie projekt, aby sprawozdania roczne były w jednej książce drukowane, w takim bowiem razie łatwiej zaznajamialiby się z sprawą szląską wszyscy dla niej życzliwi.

— **Zjazd prawników.** Posiedzenie komitetu lwow. zajmującego się urządzeniem w przyszłym roku II Zjazdu prawników i ekonomistów polskich we Lwowie, odbyło się onegdaj. Po przedstawieniu przez Dra Kabatha płonnych aż do roku 1887 usiłowań w kierunku zwołania Zjazdu prawników, a następnie świetnego powodzenia Zjazdu w Krakowie, sekretarz komisyi przygotowawczej, Dr Stebelski, zdał sprawę o dotychczasowych czynnościach przygotowawczych. Następnie na wniosek rektora Uniwersytetu Dra Piętaka wybrano komitet ściślejszy, celem przeprowadzenia wszystkich kroków do zwołania Zjazdu prowadzących. Do komitetu weszli: jako prezes Dr Leonard Piętak, jako wiceprezesowie: Dr Alfred bar. Kanne, Dr Maurycy Kabath i prezydent Karol Poglies, jako sekretarz Dr Piotr Stebelski, a jako członkowie komitetu Dr Władysław Abraham, Dr Oswald Balcer, Dr Kazimierz Barański-Ostaszewski, Dr Edward Bauch, Dr Antoni Dzięddzielewicz, Dr Karol Engel, Dr Godzimir Małachowski, Kazimierz Laskowski, Dr Tadeusz Pilat, Dr Fryderyk Ruebenbauer, Dr Gustaw Roszkowski, Dr Karol Stromenger i Dr Ernest Till.

— **Ku uczczeniu** pamięci Adama Mickiewicza urządza wieczorek w Oświęcimiu d. 25go b. m. wydział stowarzyszenia ochotniczej straży ogniowej. W program wchodzi słowo wstępne, zajmujące producye muzyczne, deklamacya, oraz teatr amatorski. — Odegraną będzie komedyjka Fredry: *Consilium facultatis.* Dochód przeznaczony na cele dobroczynne.

— **Wiedeń** 21 listopada. W sprawie sklepów fabryki obuwia z Moedling udali się posłowie polscy do ministra Zaleskiego, który odpowiedział, że sprawa ta nie nadeszła jeszcze do Wiednia, zapewniając zarazem, iż nie zaniedba niczego, aby przemysł krajowy w granicach ustawy nie był narażony na szkodę. (*Dzien. Pols.*).

— **Najj. Pan** udaje się dziś we czwartek do Gödölö.

Cesarzewicz Rudolf powrócił w poniedziałek zrana z Monachium do Wiednia.

Dziś rano odbyło się z Najw. rozkazu uroczyste żałobne nabożeństwo w kaplicy Burgu za spokój duszy ks. Maksymiliana bawarskiego.

Admirał bar. Sterneck powrócił z Aten do Wiednia.

Namiestnik hr. Badeni udać się ma do Wiednia 1 grudnia.

Księżna Czartoryska z domu księżna Orleańska przybyła do Wiednia.

— **Franciszek Karol Przerąb Hauenschild**, emer. pułkownik, strukczaszy J. C. Mości, ozdobiony krzyżem zasługi z dekoracyą wojenną, teść JE. ministra wojny bar. Bauera, zmarł d. 19 b. m. w Wiedniu. Eksportacya zwłok odbędzie się dziś po południu z głównego dworca kolei Karola Ludwika na cmentarz Łyczakowski we Lwowie, gdzie złożone zostaną w grobowcu familijnym. W orszaku żałobnym weźmie udział batalion pułku piechoty Nr. 80, pod dowództwem swego pułkownika, który zmarłemu wojownikowi odda honory wojskowe.

— **Profesor Gneist** obchodził d. 20 b. m. 50-letni jubileusz swojego doktoratu i liczne otrzymał gratulacye. Pierwszy przybył minister oświaty Gossler i wręczył uczonemu profesorowi w imieniu cesarza gwiazdę czerwonego orła.

— **Petersburg** 21 listopada. Dzienniki podnoszą do znaczenia politycznego ten fakt, że pewne towarzystwo Francuzów i Francuzek, przeważnie guwer-

nerów i guwernantek, udało się z Charkowa do Borek i tam na miejscu katastrofy wznosiło toasty na cześć Rosyi, poczem scyzorykiem poodcinało sobie kawałki z carskiego wagonu jadalnego i schowało je na pamiątkę.

— **O wyprawie afrykańskiej** Dra Adama Ulanowskiego, która wyruszyć miała w podróż w połowie listopada z Hamburga, donosi warszawski *Kuryer codzienny*, że z powodu srożących się obecnie na wybrzeżach Francyi burz, wyprawa została na czas krótki odłożoną, a p. Ulanowski bawi dotąd na wsi u matki swej p. Stefanii Ulanowskiej, znanej ze swych prac literackich.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 24go: (Wznowienie): *Poskromienie złośnicy*, komedya w 5 aktach, Szekspira, z p. Hoffmannową w głównej roli.

W niedzielę 25go: *Mazepa*, tragedya w 5 aktach, J. Słowackiego.

— Dnia 21go listopada po rannym deszczu dość pogodnie; term. od 3·0 doszedł do 5·7 C. Barometr się podnosi; o godzinie 7ej rano d. 22go stan jego był 740·9 millim., term. 0·6 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek d. 23go listopada: śś. Klemensa p. i Lukrecyi.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. *Poskromienie złośnicy*, komedya w pięciu aktach, Szekspira, która po kilkunastu latach wznowioną będzie w sobotę, otrzyma prawie we wszystkich rolach nową obsadę. Jedynie tylko p. Hoffmannowa zostaje przy swej dawnej roli Katarzyny, którą znakomita artystka nasza zalicza do najlepszych ról swego bogatego repertuaru i właśnie dla jej niezrównanej gry komedya ta zostaje umyślnie wznowioną.

W niedzielę przedstawioną będzie tragedya Juliusza Słowackiego: *Mazepa*, z udziałem pań Kałużyńskiej, Wojnowskiej; pp. Sobiesława, Rygiera, Wernera, Feliksiewicza i innych.

Z Akademii francuskiej. Na dorocznem posiedzeniu Akademii francuskiej rozdano hojne nagrody za dzieła pełne talentu i nauki, tudzież za czyny szlachetne i pełne poświęcenia. Do uwieńczonych i nagrodzonych należy nawet królowa-poetka, delikatnem obdarzona czuciem a bujną wyobraźnią, Carmen Sylwa, która w swych „Pensées d'une reine“ wyśpiewała, co myślała i czuła. Akademia złożyła hołd królowej, ofiarując jej wielki złoty medal. Sekretarz akademii Camille Doucet podniósł szlachetność uczuć zawartych w „Myślach królowej,“ dystynkcyą, finezyą i iście francuską elegancyą stylu, a przytaczając słowa królowej, która więcej jest kobietą, niż potężną panią, i słowa, że „są kobiety jaśniejące majestatyczną czystością łabędzia; gdy się go obrazi, wtedy nagle pióra swe najeży, aby następnie zniknąć wśród fal,“ wyraził życzenie, aby jej *plumes blanches — Votre Majesté — ne craignent pas d'être froissées.*

Wielką nagrodę Gobert przyznano powtórnie jednemu z najzdolniejszych i najgłębszych historyków p. Albert Sorel za jego dzieło: „L'Europe et la Révolution Française,“ które pomimo i obok Taine'a zjednało sobie w świecie naukowym znaczny rozgłos. Sorel rozprowadza dalej myśl, którą Tocqueville już podniósł, że w rewolucyi przebija się charakter narodu i jego dzieje, że w niej te same w odmiennej tylko formie spotykamy objawy, te same poniekąd dążenia, co za dawnej monarchii. Centralizacya np. Francyi, przeprowadzona już w zbyt radykalny sposób przez rewolucyę, była dalszym tylko ciągiem tego, co monarchia zaczęła i co już prawie dokonała. Uważać rewolucyę jako fakt nowy, zdumiewający, jako porządek prawdziwej historyi Francyi, jest płytkim poglądem, niezgodnym z rzeczywistością. Rezultat naukowych badań powinien korzystnie wpłynąć na radykalny sąd zagorzałych polityków, radykalnemi przejętych zasadami, którzy przed rewolucyą widzą ciemnice straszne, a w rewolucyi witają słońce szczęścia ludów. Z takiego poglądu wynika zawiść i wieczna wojna domowa.

Druga nagroda Gobert przypadła autorowi niedawno wydanego dzieła „o wyprawie Karola VIII do Włoch“ p. Dalaborde, napisanego z erudycyą i pięknie wydanego, tak że artystyczną nawet stanowi wartość.

Nagrodę za najlepsze studyum o Balzacu otrzymał A. Cabat.

Mowę na cześć cnoty miał Sully Prudhomme, zaznaczając, że Bogu dzięki we Francyi czyny szlachetne są tak częste, że można nagradzać, co rzadsze i piękniejsze. I rzeczywiście rzadkie i piękne czyny doznały publicznej pochwały i nagrody. Budujące tam są dla ogółu przykłady. Między innemi wzruszacym jest czyn dwóch braci, chłopców kilkunastoletnich, którzy opuszczeni przez ojca po zgonie matki, nietylko sami siebie swą pracą utrzymali, ale małego braciszka wychowywali, zastępując mu rodziców.

Sprawy sądowe.

Lwów 21 listopada.

Przed sędzią wyrokującym p. Hovorką odbyła się wczoraj po południu rozprawa główna, która dowodzi, że nawet najzacniejszy, nieposzlakowanej czci mąż, cieszący się zawsze i wszędzie powszechnym szacunkiem, może stać się ofiarą plotek i potwarzy. W wypadku, który wczoraj był przedmiotem rozprawy karnej w lwowskim miejsko delegowanym sądzie karnym, targnięto się na dobrą sławę i cześć osobistości takiej, jak Dr Antoni Małecki, b. profesor i rektor uniwersytetu lwowskiego, wicekurator Zakładu narodowego im. Ossolińskich, poseł na Sejm krajowy, członek lwowskiej reprezentacyi miejskiej itd. Obwinionymi byli: X. Adam Słotwiński, rodem z Królestwa Polskiego, liczący 54 lat, b. rektor a obecnie członek Zgromadzenia OO. Pijarów w Krakowie i Izaak Mendel Himmelblau, księgarz w Krakowie.

W obronie pokrzywdzonego Dra Małeckiego wystąpiła Prokuratorya państwa i wysłała do rozprawy swojego zastępcę Dra Sumpera.

Tłem oskarżenia jest następujący fakt: Wiadomo, że Zakład narodowy im. Ossolińskich po ekspiracyi 10-letniego kontraktu, podjął na nowo rokowania z ministerstwem oświaty co do dalszego wydawnictwa książek szkolnych przez następnych lat 10. Tymczasem wydawnictwo to przypadło do gustu Mendlowi Himmelblauowi, który postanowił poruszyć wszelkie sprężyny, ażeby zagarnąć je dla siebie. Wnosił on tedy bądź to pod własną firmą, bądź też pod firmą osób trzecich rozmaite oferty, wobec których oferta Zakładu narodowego im. Ossolińskich, była zawsze niekorzystną; chcąc ostatecznie pomyślne dla siebie załatwienie sprawy przyspieszyć, użył pośrednictwa X. Słotwińskiego.

Dnia 13 września b. r. zjawił się we Lwowie u ks. Andrzeja Lubomirskiego, kuratora Zakładu im. Ossolińskich, X. Adam Słotwiński, upełnomocniony przez Himmelblaua i oświadczył księciu kuratorowi, że w Krakowie zawiązało się grono „zacnych“ ludzi, które proponuje księciu kuratorowi, ażeby Zakład Ossolińskich zerwał z ministerstwem dalsze rokowania i cały interes wydawniczy pozostawił krakowskiemu gronu, które obowiązuje się: *a)* złożyć kaucyę; *b)* obniżyć ceny książek do połowy; *c)* dawać dobry papier i oprawę; *d)* dla ubogich dzieci dawać corocznie bezpłatnie książek za 25.000 złr., a oprócz tego krakowskiemu komitetowi na ten sam cel książek za 12,000 złr.; *e)* Zakładowi Ossolińskich wypłacać corocznie 6.000 złr., a Wydziałowi krajowemu, na rzecz funduszu szkolnego, drugich 6.000 złr. Korzyści z tej oferty motywował X. Słotwiński wobec księcia kuratora tem, że Zakład Ossolińskich będzie miał rocznie 6.000 złr. jakby darowanych, a prócz tego położy się już raz koniec nadużyciom... Na zapytanie ks. Lubomirskiego: jakiego rodzaju są te nadużycia?... odpowiedział X. Słotwiński, że „wicekurator Dr Małecki chowa co roku z tego wydawnictwa 12.000 złr. do własnej kieszeni.“ Książę kurator oburzony tem nieuzasadnionem podejrzeniem, zawołał: „To oszczerstwo!“ na co odparł X. Słotwiński, „że wie o tem od Himmelblaua, który posiada dowody w ręku“.

Ks. Lubomirski chciał natychmiast zaprowadzić X. Słotwińskiego do Dra Małeckiego, w celu wyjaśnienia sprawy, ale ksiądz nie zgodził się na to, i prosił nawet księcia, ażeby rozmowę zatrzymał w tajemnicy, na co jednak książę kurator zgodzić się nie chciał i zawiadomił Dra Małeckiego o treści rozmowy. Dr Małecki wniósł tedy skargę.

Oskarżony X. Adam Słotwiński, opowiedziawszy długo, dlaczego podjął się pośrednictwa między ks. Lubomirskim a Himmelblauem — a mianowicie dlatego, iż w razie oddania wydawnictwa Himmelblauowi miał on (oskarżony) jeździć po kraju i rozdawać między ubogą młodzież bezpłatnie książki, a przytem występować przeciw żydom i zakładać sklepiki chrześciańskie — zaprzeczył, jakoby powiedział ks. Lubomirskiemu, iż prof. Małecki chowa do kieszeni 12.000 złr., ale natomiast miał oskarżony czynić wyrzuty ks. Lubomirskiemu, „dlaczego Zakład nie chce wziąć od Himmelblaua 12.000 złr., które są do wzięcia.“

W zastępstwie drugiego oskarżonego, Mendla Himmelblaua, wystąpił jego syn, Fabian, i zapewniał, że ojciec jego nie miał zamiaru obrazić prof. Małeckiego i że nie ma żadnych dowodów na to, iż Dr Małecki chował do kieszeni 12.000 złr.

Główny świadek, ks. Andrzej Lubomirski, potwierdził pod przysięgą całą osnowę powyżej streszczonego oskarżenia i dodał, że z rozmowy z X. Słotwińskim odniósł wrażenie, iż chodziło mu o wzbudzenie nieufności do prof. Małeckiego. Toż samo potwierdził treść oskarżenia Dr Małecki.

Na tem zakończono postępowanie dowodowe, a dzisiaj po południu mają nastąpić wywody stron i ma zapaść wyrok. *Gazeta Lwowska.*

Dział ekonomiczny.

Bank krajowy otworzył na kampanię 1888/89 r. osobny kredyt dla tabularnych właścicieli gorzelń na inwestycye z powodu potrzeby przerabiania gorzelń.

Kredytu powyższego udzielać Bank będzie, za zgłoszeniem się, na 6-miesięczne weksle, zaopatrzone przynajmniej w dwa dobre, przez zwyczajny komitet cenzorów przyjęte podpisy, skoro zgłaszający wykaże się stwierdzonemi kosztorysami, rachunkami, lub wogóle w sposób wiarygodny, że kredyt ten przeznaczony jest na inwestycye potrzebne w gorzelniach.

Od weksli takich pobierać będzie Bank krajowy odsetki w wysokości 4½ pct. w stosunku rocznym.

Ceny na giełdzie wiedeńskiej
z dnia 21 listopada.

Pszenica na wiosnę 8·38 – 8·45; żyto na wiosnę 6·51—6·56; kukurudza na maj-czerwiec 5.45—5-47; owies na wiosnę 6·04—6·05; spirytus kontyngentowany 18·75—19·10; nafta amerykańska —·—, galicyjska wyborowa (Kaiseröl) —·—.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1649-5-6)

Rohseidene Bastkleider fl. 10·50 per Robe und bessere Qual. versendet zollfrei das **Fabrik-Depot G. Henneberg** (k. k. Hoflieferant), **Zürich**. Muster umgehend. Briefe 10 kr. Porto.

Ostatnie wiadomości.

Z Rieki donoszą: Gubernator hr. August Zichy dał onegdaj na cześć niemieckiej eskadry obiad galowy, na który zaproszeni zostali: kontradmirał Hollmann w towarzystwie niemieckiego *attaché* wojskowego i komendantów sztabu, jenerał-major Catinelli z wyższymi oficerami, burmistrz Ciotta, obaj wiceprezydenci municypium, konsulowie, naczelnicy władz, ogółem 45 osób. Obiad odbył się w paradnej sali pałacu gubernialnego. Gości witała uprzejmie małżonka gubernatora. Pierwszy toast wniósł gubernator hr. Zichy w pełnych zapału wyrazach na cześć niemieckiego cesarza i króla pruskiego i na powodzenie królewskiej rodziny. Goście wysłuchali toastu stojąc i wznosili entuzyastyczne okrzyki, podczas gdy kapela wojskowa odegrała hymn niemiecki.

Kontradmirał Hollmann odpowiedział na ten toast. Jego pan i cesarz — rzekł on — polecił mu specyalnie, aby ze swoją eskadrą zwiedził i bliżej poznał węgierskie wybrzeże morskie. Widział on tutaj nietylko tradycyjną gościnność, ale szczególnie wielki postęp, jaki świeżo ugruntowane państwo w ciągu 20 lat osiągnąć zdołało, a który jest nietylko podziwienia godnym, ale bezprzykładnym. „Nie są to już tylko początki, ale jest to już organizacyjna działalność według planu urządzonego i wszystkie postulaty wzrostu obejmującego emporyum.“ Zatokę tę porównują często z zatoką neapolitańską, ale mowca jest przekonany, iż w niedługim czasie będą porównywali Riekę z Neapolem. Podnosi on kielich na cześć mądrego władzcy tego szybkiemi krokami do rozkwitu zdążającego państwa, na cześć Cesarza Austryi i króla Węgier, tudzież najwyższej rodziny cesarskiej.

Mowa ta wywarła wrażenie i powszechnie zrozumiano jej doniosłość. Kontradmirał Hollmann wzniósł następnie toast na cześć hr. Zichy, podnosząc jego zasługi około rozkwitu tych instytucyj. Po obiedzie udali się goście do teatru. Wczoraj był wielki wieczór u gubernatora, na który rozesłano kilkaset zaproszeń.

Cesarz Wilhelm wraz z cesarzową i dziećmi przenieśli się 20 b. m. z Poczdamu do Berlina na zimowy pobyt.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Petersburga, że minister wojny jenerał adjutant Wannowski, na rozkaz cesarza Aleksandra ogłosił 60 przydzielonym do rosyjskiej armii oficerom bułgarskim, że od 1-go stycznia 1889 roku w charakterze bułgarskich oficerów w składzie armii rosyjskiej nadal pozostać nie mogą, i że ci, którzy swoje stanowisko na przyszłość chcą zatrzymać, do służby w wojsku rosyjskiem wstąpić muszą. W tym wypadku będą oni jako oficerowie ces. rosyjskiej armii w listach umieszczeni.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z wiarogodnego źródła z Belgradu: Rozpowszechniona przez Ajencyą Hawasa wiadomość, że minister wojny jenerał Proticz powołał wszystkich rezerwistow stałych kadr armii, niema najmniejszej podstawy. Rozumie się samo przez się, że wszelkie przywięzywane do tej wiadomości komentarze są bez znaczenia.

Zdaje się, że na wypadek wyboru Catargi, konserwatysty i domniemanego zwolennika Rosyi, prezydentem Izby rumuńskiej, gabinet Rosetti-Carp nosi się z myślą rozwiązania Izby.

Jak wiadomo, Francya dotąd roztaczała w Chinach protektorat nad wszystkimi katolickimi misyonarzami. Korespondent berliński *Daily News* twierdzi, że niedawno temu zawarty został traktat z Chinami, mocą którego protektorat ten przekazany został Niemcom. Rzecz ta, gdyby się sprawdziła, mogłaby mieć nieobojętne następstwa.

Według doniesień z Londynu, w obozie konserwatywnym panują nieporozumienia, wywołane przez lorda Churchilla. Ma on być, jak wiadomo, powołany wkrótce do gabinetu. — John Bright, niegdyś przyjaciel Gladstona, obecnie przeciwnik, jest chory śmiertelnie. — Członek parlamentu, Irlandczyk Pyne, płynąc z Dublina do Holyhead, spadł z pokładu i utonął. Jestto ten deputowany, który utrudniał wykonawcom prawa spełniania ich funkcyj, gdyż zabarykadowywał się na wieży i ztamtąd podżegał tłumy do opozycyi. — Przewodniczący trybunału w sprawie Parnella, sir James Hannen zachorował, i donoszą, że prawdopodobnie będzie zniewolony usunąć się ze stanowiska.

Na ostatniem posiedzeniu w parlamencie wniósł deputowany Madden pierwsze czytanie projektu rządowego o zakupowaniu w Irlandyi dóbr dzierżawionych.

W Izbie niższej parlamentu angielskiego oświadczył Stanhope: Wojska egipskie cofnięto znad granicy południowej w celu wzmocnienia załogi Suakimskiej. Posunięto więc oddział wojsk angielskich liczący 500 ludzi aż do Assuan, aby tam chwilowo wspierał wojska egipskie wobronie granicy od strony Sudanu. Do Suakimu niema Anglia zamiaru wysyłać wojska.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 22 listopada. Wczoraj zgorzało w Bursztynie 76 domów, z tych 33 niezabezpieczonych; 111 rodzin najuboższych, pozostało bez przytułku.

Wiedeń 22 listopada. Minister Bacquehem zawiadomił węgierskiego ministra komunikacyj Barossa, że podjął rokowania względem zakupna austryackiej części kolei węgiersko-galicyjskiej.

Buda-Peszt 22 listopada. Węgry będą emitowały 10 milionów listów zastawnych na regulacyą Żelaznej Bramy.

Buda-Peszt 22go listopada. Konwent protestancki dla niższych duchownych ustanowił celibat i uchwalił, że kapelani żonaci nie będą otrzymywali probostw.

Berlin 22 listopada. Flota niemiecka, przeznaczona do blokady wybrzeży wschodnio-afrykańskich, wynosi sześć okrętów z 54 działami. Załoga jej wynosi 1,337 ludzi.

Berlin 22 listopada. *Nordd. Allg. Ztg* zaprzecza stanowczo pogłoskom o obostrzeniach prasowych i o zaprowadzeniu ponownem kaucyi i stempla.

Nordd. Allg. Ztg i *Reichsanzeiger* zamieszczają pełne życzliwości artykuły z powodu rocznicy urodzin cesarzowej Fryderykowej.

Londyn 22 listopada. Odkryto tu nowe morderstwo, ale morderca spłoszony uciekł. Ofiara jego jeszcze żyje.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 listopada. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand odjechał wczoraj po obiedzie do Berlina na polowania dworskie, wskutek zaproszenia cesarza Wilhelma.

Wiedeń 22go listopada. Komisya wojskowa załatwiła wczoraj ustawę wojskową włącznie do § 65go bez zmiany. Przy § 49 o ukaraniu tych, którzy się sami kaleczą, deputowany Promber prosił o wyjaśnienie stosunku tych postanowień do § 409 ustawy karnej i § 293 ustawy karnej wojskowej.

Zastępca rządu wyjaśnia, że paragrafy te należy uważać za zniesione przez postanowienia nowej ustawy. Wyjaśnienie to przyjęto do wiadomości. Przyjęto również rezolucye deput. Pfeifera i barona Sternbacha, dotyczące uwolnienia od opłaty stempli i należytości przy udzielaniu wyjątkowych zezwoleń na zawarcie małżeństwa, jakoteż dotyczące jak największych ułatwień dla rezerwistów i żołnierzy obrony krajowej przy powoływaniu ich do ćwiczeń wojskowych. Spodziewają się załatwienia na dzisiejszem posiedzeniu reszty paragrafów przedłożenia wojskowego.

Budapeszt 22 listopada. Wczoraj załatwiono w komisyi przedłożenie wojskowe aż do paragrafu 51go.

Berlin 22 listopada. Mowa tronowa wspomina na wstępie o ciężkich ciosach losu, które w ciągu bieżącego roku dotknęły państwo i cesarza. Boleść z powodu strat poniesionych nie pójdzie w zapomnienie wśród żyjącego pokolenia. Nie przeszkodzi to jednak cesarzowi, by, idąc za przykładem swych poprzedników, mężnie i wiernie spełnił swe obowiązki. Cesarz wspomniał następnie o podróżach przedsięwziętych po różnych częściach państwa, przyczem nabrał przekonania, że książęta i ludy Niemiec są zamożne, i z bezwzględną ufnością przywiązane do instytucyj państwowych, a w swej jedności znajdują rękojmię swego bezpieczeństwa.

Mowa tronowa wyraża dalej swoje zadowolenie z powodu przyłączenia Hamburga i Bremy do państwowego związku cłowego, zapowiada dodatkową ugodę do niemiecko-szwajcarskiego traktatu handlowego i bezwłoczne przedłożenie budżetu, który przedstawi zadowalniający stan finansów państwa.

Większe dochody z ceł i z podatków konsumcyjnych będą użyte nietylko do zaspokojenia niezbędnych wydatków państwowych, lecz także będą przekazane w znaczniejszej mierze na potrzeby państw związkowych. Cesarz wita z radością oznaki wzrostu na rozmaitych polach działalności ekonomicznej, spodziewa się z powodu zaszłej świeżo możebności lepszego spieniężenia poszczególnych produktów rolniczych, polepszenia i tej gałęzi gospodarstwa, a z zapowiedzianego już projektu do ustawy w celu uporządkowania stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, spodziewa się podniesienia także rolniczego kredytu.

Prace przedwstępne dla ustawodawczego zapobieżenia poszczególnym brakom, jakie wyszły na jaw w zakresie zabezpieczenia na wypadek choroby, postąpiły już tak, iż zapewne w ciągu sesyi będzie rzeczą możliwą przedłożyć odpowiedni projekt.

Cesarz przejął jako drogą spuściznę po swoim dziadku, zadanie prowadzenia dalej rozpoczętego przez niego socyalno-politycznego ustawodawstwa. Trudności, jakie stają w drodze wszechstronnemu zabezpieczeniu wszystkich robotników na wypadek starości lub niezdolności do pracy, są wielkie, ale z pomocą Bożą dadzą się one przezwyciężyć.

Mowa tronowa zapowiada, że mające wpłynąć przedłożenia ustawowe mają służyć do dopięcia tego celu.

Po poruszeniu następnie polityki kolonialnej i po zapowiedzeniu, iż podaną zostanie do wiadomości treść porozumień z Anglią, z którą starano się o porozumienie i takowe osiągnięto co do zwalczenia handlu murzynów i chwytania niewolników, co do której to kwestyi z zaprzyjaźnionemi i interesowanemi rządami dalsze rokowania toczyć się będą i przedłożenia rządowe odnośnie do tego wejdą, zawiera mowa tronowa następujący ustęp:

Nasze stosunki do wszystkich obcych rządów są pokojowe, moje dążenia są nieustannie do tego skierowane, aby ten pokój umocnić; a przymierze z Austro-Węgrami i Włochami niema innego celu na względzie.

Dozwolić, by nieszczęścia, nawet zwycięskiej wojny, bez potrzeby zawisły nad Niemcami, byłoby niezgodnem z moją wiarą chrześciańską i obowiązkami cesarza względem ludu. W tem przekonaniu uważałem za moje zadanie, zaraz po objęciu rządów, nietylko związkowych książąt w państwie, lecz także zaprzyjaźnionych i najbliżej sąsiadujących monarchów osobiście powitać, z nimi szukać porozumienia, co do spełnienia zadania, jakie Bóg nam przeznaczył, a mianowicie, by naszym ludom zapewnić pokój i dobrobyt, o ile to zależy od naszej woli.

Zaufanie, jakie ja i moja polityka zyskała u wszystkich dworów, które odwiedziłem, uprawnia mnie mieć nadzieję, że mnie i moim sprzymierzonym przyjaciołom powiedzie się zachować pokój dla Europy.

Berlin 22 listopada. W. ks. następca tronu rosyjskiego przybył tu wczoraj. Na dworcu kolejowym przyjmowali go: cesarz, książę Henryk i jeneralicya.

Paryż 22 listopada. Wczoraj podczas przedstawienia w teatrze „Lirique“ spadł żyrandol na parter i strzaskał czaszkę jednemu z widzów, młodemu inżynierowi, który, po przeniesieniu go do szpitala, natychmiast umarł.

Rzym 22 listopada. Izba uchwaliła nowellę do ustawy o publicznem bezpieczeństwie 164 głosami przeciw 58.

Petersburg 22 listopada. Ogłoszono nominacyę jenerała Pauckera ministrem komunikacyi.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 22 listopada 2 godz. 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	81 85	Oblig. indemn. gal.	104 80
Renta austryac. srebrna „	82 50	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	93 —
Renta austryac. 4% złota	110 —	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	90 —
Renta austryac. 5% pap. nieop.	97 35	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	94 25
Akcye Ban. Aus.-W.	877 —	Akcye Länderbank.	218 50
„ kredytowe	306 40	„ kol. Kar. Lud.	211 —
Londyn	121 85	„ „ lw.-czern.	209 —
Napoleony	9 64	„ „ połudn.	99 75
Dukaty	5 77	Ruble	124 —
Marki	59 77½	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	92 —		
4% „ „ złota	101 02½		
Losy prem. węg.	131 75		

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 22 listopada.

Banknoty austr.	167 50	4% Listy likw. pol.	54 25
Krótki Wiedeń	167 —	Akc. kol. Kar. Lud.	91 70
Banknoty ros.	208 10	„ austr. kred.	159 75
5% Listy zast. pols.	60 90		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 22 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	124 —	125 —
Marki niemieckie	59 50	60 —
20-to frankówka ważna	9 62	9 68
Rubel srebrny obrączkowy	1 42	1 52
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 50	82 20
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „	93 —	94 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	100 75
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	85 —	86 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	94 50	95 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ 41 let.	91 25	92 25
4% „ „ „ „ 56 let.	90 25	91 25
4½% „ „ „ „	96 50	97 25
5% „ „ „ „	101 25	102 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 25	104 —
5% „ „ „ „ niepr.	99 75	100 25
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	89 —	91 —
6% „ „ „ „ 18 let.	90 —	93 —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	95 —	97 —
Listy dłużne 6% „ „ włość. w Lw. *w lik.*	— —	— —
Listy dłużne 5% „ „ „ „	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95 —	96 25
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	211 50	212 75
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	207 50	209 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	278 —	282 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	23 50
„ Stanisławowa	33 —	34 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 80	18 40
„ węgier. „	11 40	12 25
„ włosk. „	13 —	13 75
Bazylika Bud.-Peszt.	8 15	9 —

Wiedeń 21 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	81 75	81 95
4½% „ srebrna	82 45	82 65
4% Renta złota	109 90	110 10
5% „ papier. nieopodatkow.	97 55	97 55
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	133 90	134 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 —	140 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 75	141 50
„ „ 1864 „ 100 „	174 50	175 —
„ „ 1864 „ 50 „	174 50	175 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	116 50	117 50
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 40	105 10
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	113 60	114 10
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	306 —	306 40
Credit-Bank węgierski . 200 „	301 25	301 75
Oest. Länderbank . . . 200 „	218 50	219 —
Austr.węg. Bank. . . . 600 „	876 —	878 —
Unionbank . . . . . 200 „	210 75	211 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	154 —	154 50
Wied. Bankverein . . 100 „	97 75	98 25
Akcye kolei.		
Altöld-Fiume . . . 200 złr. 5%	191 —	191 50
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2450	2455
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	211 25	211 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	144 50	145 —
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	208 —	209 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	189 50	190 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	252 40	252 80
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	99 50	100 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	248 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	180 —	180 50
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	169 25	169 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	123 50	124 —
4½% „ „ papier 50 lat.	101 —	101 40
3% Prem. Boden-Credit Allg.	103 25	103 75
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	90 —	93 —
7% Listy dłużne „ 20 „	95 —	97 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	89 50	91 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	94 90	— —
5% „ „ „ „ „	101 70	102 20
4% „ „ „ „ 56-letn.	101 70	102 20
4% „ „ „ „ „ 41 „	91 —	— —
4½% „ „ „ 52 „	96 20	96 60
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	94 25	94 50
5% „ „ hipot. „ prem.	103 60	104 10
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 —	100 20
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 75	101 25
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 90	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	105 —	105 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 50	102 —
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 90	100 20
„ Jarosław 300 „ „	98 25	98 75
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	102 —	103
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	80 40	80 80
„ nieopod. „ „ „	87	87 40
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	98 75	99 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	198 —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	144 —	145 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	125 —	125 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 80	100 20
„ „ II Em. 200 „ „	98 75	99 25
„ Nordost. . . . 300 „ „	98 40	99 —
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 25	122 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	143 50	144 —
„ Węgierskie . „ 100	131 50	132 —
„ Tureckie . . fr. 400	23 —	23 40
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 25	8 30
Kredytowe . . . . „ 100	182 75	183 25
Insbruku . . . . „ 20	25 50	26 25
Krakowskie . . . . „ 20	22 80	23 30
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	60 —	60 50
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	17 90	18 30
„ „ węgierskie „ 5	11 45	11 75
Rudolfa . . . . „ 10	19 75	20 —
Salzburskie . . . . „ 20	27 —	28 —
St. Genois . . . . „ 42	64 50	65 —
Stanisławowskie . . . „ 20	33 50	34 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 77	5 79
20-frankówki	9 64	9 65
Imperyały rosyjskie	10 01	10 03
Funty Szterlingi angielskie	12 16	12 21
Marki niemieckie za 100 marek	59 77	59 85
Rubel papierowy za 100 rubli	124 75	125 —

Lwów 20 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	277 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 35	102 35
4% „ „ „ „ „	94 75	95 75
4% „ „ „ „ 56-letn.	90 —	91 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	91 25	92 50
4½% „ „ „ „ 52-letn.	96 25	97 25
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	94 25	95 25
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 60
4½% Obligi pożyczki krajowej	93 —	94 —

Warszawa 21 listopada.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 —
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	85 30
5% „ warszawskie I ser.	— —	— —
„ „ „ III „	— —	93 50
„ „ „ IV „	— —	93 —

Nowenna najskuteczniejsza do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy

przeł. przez **O. Bernarda Łubieńskiego,** Redemptorystę (z **obrazkiem** M. B. Nieustającej Pomocy) wyszła świeżo w drugiem, pomnożonem wydaniu nakładem (2602-1-6)

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie
Cena egzempl. oprawnego w tekturkę **25 cnt.,** z przesyłką 30 cet.

Dr. Władysław Raschke,

doradca prawny Jego Ces. Wysokości Arcyksięcia Albrechta i adwokat w Żywcu,

poszukuje do swojej kancelaryi od 1go stycznia 1889 r. **Koncypienta,** który może się wykazać przynajmniej trzechletnią praktyką adwokacką i dokładną znajomością języka polskiego i niemieckiego w mowie i piśmie. (2601-1-3)

Pożyteczna książka.

„... Wskazówki zawarte w nadesłanej mnie książeczce są wprawdzie krótkie i zwięzłe, lecz jakby stworzone do praktycznego użytku; tak ja, jak i moja rodzina, **doznaliśmy** w najróżnorodniejszych słabościach **bardzo ważnych usług**" — Tak i podobnie brzmią listy dziękczynne, które księgarnia nakładowa Richtera prawie codziennie dostaje za przesłaną broszurkę z ilustracyami „Przyjaciel chorych". Jak załączone do broszurki tej **poświadczenia** dowodzą, znaleźli przez ściśle zachowanie rad tam się znajdujących, **ocalenie** nawet tacy chorzy, **o których wyzdrowieniu wszyscy już zwątpili.** Broszurka ta, w której zawarte są wyniki długoletnich doświadczeń, zasługuje na **poważne uwzględnienie** ze strony każdego chorego. Kto sobie życzy przyjść w posiadanie tej cennej książeczki, niechaj napisze kartkę korespondencyjną w polskim języku o „Przyjaciel chorych", podając zarazem swój dokładny adres. Adresować należy w Europie: Richter's Verlags-Anstalt, **Leipzig,** a w Ameryce: New-York, 310 Broadway. Zamawiający nie ponosi żadnych kosztów.

[2578 1-22]

Restauracya

w ogrodzie Strzeleckim w Krakowie jest do wydzierżawienia.

Objaśnień co do warunków dzierżawy udziela Sekretarz Towarzystwa Strzeleckiego od godz. 2—3 po południu.

Dr. Hajdukiewicz, przewodniczący.
Dr. Ziembiński, sekretarz Towarzystwa, Rynek gł. 43.
(2568-3-3)

BULION

znany w Galicyi i Poznańskiem ze swej doskonałości higienicznej, stosunkowo bardzo tani, tańszy niż we wszystkich handlach, bo wyrabiany z własnego drobiu, zwierzyny i bydła, z grzybami lub bez grzybów, kupowany przez wszystkie najpierwsze domy we Lwowie i Krakowie, poleca **Zarząd Dworu Łapszyn,** poczta **Brzeżany.**

Nr. 00. ze zwierzyny i drobiu z truflami po 7 złr. 50 c. kilo, Nr. I. ze zwierzyny i drobiu po 6 złr. 50 c. kilo, Nr. II. z wołowiny, drobiu i zwierzyny po 5 złr. 50 c. Wszystko odwrotnie, za opakowanie liczy się tylko własne koszta.

Kto raz weźmie nasz bulion, pewnie innego nie kupi. (2395 9-10)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chlorowanego bielenia) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą matery posiadającej trzykrotne trwanie płótna naj tańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 76 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 85 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2230-139-)

M. Beyer i Spół. w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Najlepsze harmonijki ręczne

z 1, 2 i 3 rzędami klawiszów.



Harmonijki orkiestrowe z głosami stalowemi i skórzanemi miechami własnego wyrobu, tudzież wszelkie inne instrumenta muzyczne, skrzypce, cytry, flety, klarnety, trąbki, szafki grające, harmonijki ustne, ocariny, pozytywki, arystony, pozytywki dla ptaków, albumy z muzyką, kufle do piwa i wina, necesery damskie z muzyką i t. p. (2516-2 20)

J. N. Trimmel
fabryka harmonij
w **Wiedniu,** VII., Kaiserstrasse Nr. 74.
Cenniki harmonij lub instrumentów muzycznych opłatnie.

Od Administracyi „Czasu."

Osiągnąwszy od Wydawnictwa dzieł Długosza korzystne ustępstwo, ofiarujemy stałym prenumeratorom „Czasu" wszystkie dzieła Długosza tj. 14 sporych tomów w 4ce z rejestrem, których cena księgarska dotychczas wynosi 70 złr., **za nadzwyczaj tanią cenę 30 złr.** Należytość może być nadesłaną wraz z przedpłatą na „Czas", poczem wysyłka odwrotną pocztą nastąpi.

WIELKI WYBÓR
pierników
ozdobnych tak zwanych **Mikołajków,** we fabryce pierników **K. Molęckiego** przy ulicy Brackiej pod Nr. 5 w Krakowie, istniejący od przeszło 32 lat. (2545-3-4)

Magazyn Dory

w Krakowie, linia A—B l. 36,

przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres krawieczczyzny damskiej wchodzące. Kostiumy z własnych materyj wykonywa się w przeciągu dwóch dni. Bardzo uzdolnione **panny** do spodnic znajdą zaraz pracę. (2543-4 6)

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32. (2196-24-40)

ZIÓŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. — Pakiet 20 centów, za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej. (2210 19-20)

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

Za 2 złr. 40 cnt.

za zaliczką (2559-2-10)
3 koszule męskie Oxford,
3 kalesony męskie barchanowe,
w *fabryce sukien męskich* i *bielizny* w *Pradze, Hibernergasse 1001. I*

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. MOULIN, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Traucyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. oraz w aptece p. Siedleckiego. (2521-26)

Zwycięstwo!
Pół miliona

w danym razie w **najkrótszym czasie** i z **bardzo małą wkładką** można wygrać w najświeższem **przez państwo hamburskie poręczonem wielkiem milionowem losowaniu.**

To losowanie zawiera **98.000 losów,** z których **49.100 wygranych,** a więc połowa liczby losów musi wygrać, między temi znajduje się główna wygrana w danym razie

500.000 mrk.

szczegółowo:

		marek		marek
1	premia po	300.000	1 wygr. po	30.000
1	wygran. „	200.000	8 „ „	15.000
1	„ „	100.000	26 „ „	10.000
1	„ „	75.000	56 „ „	5.000
1	„ „	70.000	103 „ „	3.000
1	„ „	65.000	206 „ „	2.000
2	„ „	60.000	612 „ „	1.000
1	„ „	55.000	888 „ „	500
1	„ „	50 000	30.199 „ „	148
1	„ „	40.000		

16.991 wygr. po 300, 200, 150, 127, 100 m. itd.

Wygrane w ogólnej kwocie

9 milionow 671.605 marek

w złocie wylosow. będą z pewnością w siedmiu po sobie idących klasach i kosztuje **cały los oryginalny I. kl. tylko 3 złr. 60 ct. czyli 6 marek, pół losu oryginalnego I. kl. tylko 1 złr. 80 ct. czyli 3 marki, ćwierć losu oryginalnego I. kl. tylko 90 ct. czyli 1½ marki.**

Ponieważ prawdopodobnie zapas oryginalnych losów szybko będzie rozsprzedanym, przeto upraszam o wczesne zamówienia (z gotówką) najpóźniej jednak do

30 listopada 1888.

Wszelkie zamówienia będą **jak zawsze z największą starannością** wykonane. Każdy zamawiający otrzyma **oryginalne losy państwowe** wraz z planem losowania, a po odbytem ciągnieniu urzędowy wykaz wygranych. Wypłaty wygranych uskutecznia **zawsze punktualnie znany** podpisany **dom loteryjny i bankowy.** (2429-2-2)

A. Osiakowski, Hamburg,
Valentinskamp 84/86.

Tylko 14 dni.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że wystawiłem do sprzedania **liczną kolekcyę obrazów olejnych, składającej się z blisko 200 sztuk,** a mianowicie:

Sen wioślarza podług prof. Croya; Podróż do Arkadyi podług prof. Croya; Lutnistka podług Kaulbacha; Otello, murzyn wenecki, podług Bekersa; Romeo i Julia podług Bekersa; Konie podług Gödleka; Wenecya, Neapol, Rzym, Genua, oryginały Marchanda; różne krajobrazy, oryginały, kopie słynnych mistrzów.

O łaskawe odwiedziny uprasza *R. Hitschma*
(2600) w Krakowie, plac WW. Świętych Nr. 1, róg ul. Grodzkiej.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

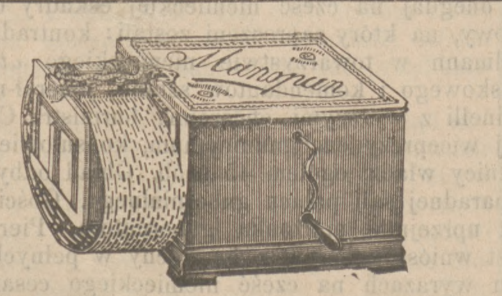
Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez **OHne FAY, Fabrykanta Perfum**
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ
[2433 71]

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia: **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** (1749 6-21)

Dostać można we wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu).

MANOPAN.



ARISTON.

Katarynki salonowe najświeższej konstrukcyi **Manopan** i **Ariston, praskie** i **szwajcarskie grające szkatułki** w największym wyborze i po najtańszych cenach. (2513-3-3)

Dopełnianie najświeższych spisów nut. — Prospekta i cenniki darmo i opłatnie.

K. K. Hof-Galanteriewaarenhaus
„zur Stadt Paris", Prag, Zeltnergasse Nr. 15.

Mała wkładka. wielkie wygrane.

W poręczonej przez państwo,

295. LOTERYI MIASTA HAMBURGA

z 98.000 losami i 49.100 wygranemi
wylosowane będą w 7 klasach następujące główne wygrane:

w danym razie 500.000 marek

1	główna wygrana na	300.000 marek		1	główna wygrana na	40.000 marek
1	„ „ „	200.000 „		1	„ „ „	30.000 „
1	„ „ „	100.000 „		8	„ „ „	15.000 „
1	„ „ „	75.000 „		26	„ „ „	10.000 „
1	„ „ „	70.000 „		56	„ „ „	5.000 „
1	„ „ „	65.000 „		103	„ „ „	3.000 „
2	„ „ „	60.000 „		206	„ „ „	2.000 „
1	„ „ „	55.000 „		612	„ „ „	1.000 „
1	„ „ „	50.000 „				

niemniej 48078 wygranych po 500, 200, 150, 148 marek i t. d.

Ciągnienie 1-ej klasy dnia 13go grudnia b. r.

Główna wygrana już 50.000 marek,
następnie marek 10.000, 5000, 3000, 2000, 1000 i t. d. Losy oryginalne

całe	połówki	ćwiartki
złr. 3·50	złr. 1·75	złr. —·90

za gotówkę lub zaliczką pocztową punktualnie i dyskretnie. Wypłata wygranych punktualnie wedle planu.

Urzędowy wykaz wygranych natychmiast po każdem ciągnieniu. (2487 4-8)

Louis Königsdorf, Bankgeschäft, Braunschweig.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. v. Liebig

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:

Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu,
I. Wollzeile 9.

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów korzenych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież we wszystkich aptekach.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

(1700-12 12)



Ces. król. nadworna odlewarnia dzwonów

pod firmą

Peter Hilzer in Wiener-Neustadt

poleca się do **zamówień dzwonów i harmonijnych dzwonków wszelkiej wielkości i rodzaju dźwięku. Poręcza się** za oznaczony dźwięk każdego dzwonu, czysty harmonijny akord dzwonu i najlep. metal. **Montowanie dzwonów** z hełmami z kutego żelaza, przez co można dzwonami łatwo dzwonić. **Zamówienia** wykonywa szybko, trwale i **najtaniej** pod **bardzo korzystnemi warunkami wypłaty.**

Odznaczone: złotym krzyżem zasługi z koroną za zasłużoną działalność, na wiedeń. wystawie powszechnej 1873 r. dwoma medalami za postęp, za dzwony dowiedeń. kościoła św. Salwatora ważące 260 cetnarów; na wystawie przemysł. w Wiedniu 1880 złotym medalem.

Fabryka istnieje od roku 1838. Dostarczyła dotychczas 4420 dzwonów ogólnej wagi 1,189.240 kilogramów.

Z tego do Wiednia dla 31 kościołów 83 dzwonów ważących ogółem 86,069 kilogramów i 2 dzwony zegarowe dla nowego ratusza ważące 3,345 kilogramów. (1676-11-12)

Harmonijne dzwonki ołtarzowe z silnemi bardzo dźwięcznemi dzwonkami:
alpakowe z 4 dzwonkami po 14 złr., z 3 dzwonkami po 11 złr.;
mosiężne z 4 dzwonkami po 10 złr., z 3 dzwonkami po 8 złr.
Harmonijne dzwonki zakrystyjne z 4ma dzwonkami po 25 złr.

Albert i Józefa Ekerowie

udzielają **lekcyj tańców i gimnastyki salonowej** przy ulicy Floryańskiej L. 19, róg Pijarskiej. (2468-4-6)

KALOSZE

rosyjskie najnowszych fasonów, w wielkim wyborze.

Bieliznę wełnianą

systemu Dr. G. Jaegera, po bardzo niskich cenach — polecają (2539-4-20)

BR. BILEWSCY (dawniej J. Czynciel syn)
w Krakowie, Rynek gł. Nr. 4.

OMNIBUS

lekki, bardzo mało używany, jest do nabycia tanio w składzie powozów **Rudolfa Fuchsa** w Hotelu Europejskim w **Krakowie.** (2550-3-6)

Obrazki na kolendę

tak **własnego wydania,** jak obce, z najlepszych źródeł (kolorowane i czarne) w **największym wyborze i po najniższej cenie** poleca (2547-3 8)

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego w Krakowie.

500 sztuk hercyńskich kanarków

śpiewaków naśladujących słowiki (*Roller*) ma do sprzedania *W. Sondermann* w restauracyi *Leopolda Stuhra* w Krakowie przy ulicy Lubicz pod Nr. 1. (2595-2-3)

FABRYKA: WE LWOWIE ul. Kopernika L. 3.

J. IHNATOWICZ

FILIA: W KRAKOWIE, Sukiennice 20.

poleca:

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, mającą obszerne zastosowanie w damskiej toalecie. Flakon 1 złr. 50 ct., pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią flakon 25 ct., 50 ct, 1 złr. — najprzedniejszą (potrójną) flakon 40 ct., 80 ct., 1 złr. 50 ct.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowe, fiołkowe, opoponak, Chypr. heliotrop hiacynt, konwalia, róża i t. p., flakon od 35 ct. do 3 złr.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50 ct., 70 ct., 90 ct. i 1 złr. 50 ct.

Ocet toaletetowy do nacierania ciała, ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 60 ct. i 1 złr.

Magnolina jedyny środek odświeżający płeć: skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka **1** złr. **50** ct.

Orientalina czyli pudr w płynie nadaje twarzy prawdziwie naturalną, piękną i przyjemną białość, (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. Cena **1** złr. (2474-3-)

Powyższe wyroby zostały **odszczególnione dziesięcioma medalami zasługi.**

Znak fabryczny nici szpulkowych. **Znak fabryczny bawełny do pończóch.** **Znak fabryczny nici szpulkowych.**

Harlanderska
bawełna do pończóch i nici szpulkowe.

Na **wiedeńskiej i paryskiej wystawie powszechnej odznaczone pierwszemi nagrodami.** Ogólnie lubiane z powodu **znakomitego gatunku** — są do nabycia we wszystkich **hurtownych i znacznych częściowych handlach państwa austryacko-węgierskiego.** (1984-10-26)

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa
Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów
WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW



Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor
2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.*»

Dom zał żony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** *3, ulica Huguerie, 3* BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

(2421-5-)

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

6 g. 35 rano do Oświęcima, Wrocławia, Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu;

Wyjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

6 g. 17 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z N. Sącza, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (2389 89)

Czcionkami Drukarni „Czasu".
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*